NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 68 (1211) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 10 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Wspólne drogi rozwoju Polski i Czechosłowacji

Umowa polskich i czechosłowackich Związków Zawodowych



W poniedziałek, 8 bm., odbyło się w gmachu KCZZ podpisanie konwencji o wymianie wczasowiczów pomiędzy KCZZ a Czechosłowacką Radą Zw. Zawodowych (Ustredni Rad Odborn). Umowa przewiduje w 1948 roku wymianę po 500 członków związków zawodowych obu narodów. Czechosłowacy zostaną skierowani do domów wczasowych w Międzyzdroju i Juracie, a Polacy — do Karlowych Varów i Mariańskich Lazni.

W akcie podpisywania umowy wzięli udział: ze strony KCZZ — m. in. tow. Kuryłowicz i tow. Witaszewski, ze strony Czechosłowackiej Rady Związków Zaw. — dr Rezek, sekretarz międzyn.., dyr. Klabik — członek Rady i dyrektor dep. w Min. Opieki oraz dr Sedivy z ambasady czechosłowackiej.

Minister Modzelewski o rocznicy układu polsko-czechosłowackiego

W pierwszą rocznicę zawarcia układu polsko-czechosłowackiego, minister spraw zagranicznych tow. Z. Modzelewski udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej. Min. Modzelewski podkreślił, że układ ten wzmocnił bardzo front pokoju w Europie. Skuteczna realizacja układu możliwa jest przede wszystkim dlatego, że władzę, zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce, sprawuje lud. Jest on najlepszym obrońcą i budowniczym pokoju.

Minister Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski omówił w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej, znaczenie zawartego przed rokiem układu polsko-czechosłowackiego.

Co układ podpisany rok temu przyniósł Polsce i Czechosłowacji?

— Niezmiernie dużo. Wzmacniając przyjazne, braterskie stosunki między sąsiednimi narodami Czechosłowacji i Polski, stał się podstawą do zawarcia układów, umów i konwencji o jak najszerzej pojętej współpracy gospodarczej. Umocnił też współpracę w dziedzinie kulturalnej.

Byłem niedawno w Pradze. Wystarczyło dwóch dni, by porozumieć się z naszymi przyjaciółmi w bardzo złożonej sprawie Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że wpłynął na to nasz układ sprzed roku. Układ i jego realizacja były możliwe dlatego, że zarówno w Polsce, jak w Czechosłowacji, władzę sprawuje lud w imię pokoju, którego jest zarazem obrońcą i budowniczym.

Czy w świetle rocznych doświadczeń, układ między Polską a Czechosłowacją wzmocnił front pokoju w Europie?

Bez wątpienia. Pod tym względem układ ten należy wręcz do wyjątkowych. Wystarczy sobie wyobrazić, co byłoby w obecnej sytuacji, gdyby różni mąciciele pokoju mogli grać tak, jak czynili to w przeszłości, na sztucznie wznoszonych przeszkodach współpracy między Polską a Czechosłowacją. W ogóle układ ten przyniósł już w pierwszym roku swego istnienia tak wiele zbawiennych skutków dla pokojowej współpracy,

Trudno jest wyliczyć w krótkiej odpowiedzi te wszystkie zbawienne skutki. Wskażę więc tylko na współpracę obydwu krajów na terenie organizacji



Tow. min. Zygmunt Modzelewski

międzynarodowych, gdzie wspólnie bronimy pokoju, zwalczamy dys[illegible]cję, czy to polityczną czy gospodarczą lub kulturalną, gdzie występujemy za równym traktowaniem wszystkich ras i wierzeń.

Wskażę również choćby na dodatnie wyniki odbytej niedawno w Pradze konferencji trzech państw słowiańskich w sprawie Niemiec. Nasza wspólna postawa w tym centralnym zagadnieniu wzmacnia front pokoju w Europie w sposób zbyt widoczny, aby trzeba było się nad tym rozwodzić. Dotyczy to również naszego wspólnego stanowiska wobec tworzenia w obrębie planu Marshalla oddzielnego państwa Niemiec Zachodnich, które, jak wiadomo, ma się stać podstawą klejonego na prędce Bloku Zachodniego, jako przyczółka zaoceanicznego w Europie.

Jak Pan Minister wyobraża sobie dalszy rozwój przyjacielskich stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Polską?

Nie chcę używać gromkich słów. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że wspólne drogi rozwoju Czechosłowacji i Polski, że umocnienie się demokracji ludowej w Czechosłowacji i Polsce otwierają dla naszych braterskich stosunków nowe, szerokie perspektywy. Będzie to przede wszystkim dalsze utrwalenie współpracy we wszystkich dziedzinach.

Współpracę tę winna ożywiać stale wzbogacająca się treść, oparta na wspólnych doświadczeniach i potrzebach. Z tej treści wyrosną formy nie sztuczne, nie papierowe — ale dojrzałe pod każdy względem. Z doświadczenia, wyniesionego z hitlerowskiej okupacji, z obserwacji czynionych prób odrodzenia imperialistycznych Niemiec, postaramy się nie uronić nic.

Korzystam z okazji, aby przesłać naszym braciom Czechom i Słowakom najserdeczniejsze życzenia wszelakiej pomyślności.

(Wywiad PAP z min. Masarykiem zamieszczamy na str. 3).

Rada Państwa o zagadnieniach czytelnictwa

Rada Państwa na swym ostatnim posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R.P. rozpatrywała zagadnienia związane z upowszechnieniem czytelnictwa. W obradach poza członkami Rady Państwa brał udział również prezes Rady Ministrów jako przewodniczący Komitetu Ministrów do spraw kultury.

Rada Państwa podjęła następującą uchwałę:

I. Rada Państwa stwierdza, że rozpowszechnienie dóbr kulturalnych jak: książki, radia, filmu i innych form twórczości kulturalnej mimo niewątpliwych osiągnięć w ciągu ostatnich trzech lat nie ogarnęło dotychczas swoim zasięgiem w sposób należyty szerokich mas ludowych w Polsce. W szczególności w zakresie wydawnictwa książki oraz w dziedzinie czytelnictwa występują następujące niedomagania:

1) brak ogólnego planu wydawniczego i przypadkowość wielu ukazujących się w druku książek,

2) drożyzna książki,

3) mimo znacznego, w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrostu nakładów — wciąż jeszcze niskie nakłady tak, że istnieją wielkie rzesze obywateli nie korzystających dotychczas z książki,

4) niedostateczne dotarcie książki do szerokich mas (w szczególności na wsi i w małym mieście) również ze względu na nierozwiniętą sieć rozprowadzania książek i poradnictwa.

II. Dla naprawienia powyższego stanu rzeczy konieczne jest podjęcie szerokiej akcji dla upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce, opartej na następujących wytycznych:

1) opracowanie planu wydawniczego oraz stworzenie warunków dla jego wykonania,

2) zapewnienie masowemu czytelnikowi dostępu do książki zarówno w formie wypożyczania, jak i jej nabycia przez: a) przełamanie drożyzny książki, b) zorganizowanie masowej akcji społecznej propagandy książki, tworzenie kół czytelniczych itp., c) przystąpienie do realizacji wytycznych ustawy bibliotecznej w zakresie stworzenia sieci bibliotecznej, d) wzmocnienie i rozwijanie sieci rozprowadzającej, która by zapewniła możność nabycia taniej i dobrej książki, e) zorganizowanie akcji poradnictwa w wyborze książki w celu ułatwienia nieprzygotowanemu czytelnikowi otrzymania książki wartościowej, książki budzącej zamiłowanie do czytania, a ponadto wychowawczej i kształcącej.

III. Mając na uwadze obecny stan rzeczy na odcinku wydawnictwa książki i w dziedzinie czytelnictwa w Polsce oraz nakreślone wyżej wytyczne dla jego naprawienia. Rada Państwa wespół z prezesem Rady Ministrów jako przewodniczącym Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, utworzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1947 r. uznają za konieczne powołanie przez Komitet organu złożonego z przedstawicieli Rady Państwa, Rządu i odpowiednich czynników społecznych, którego zakres działania winien obejmować:

1) rozpatrywanie i akceptowanie planów i wniosków w dziedzinie produkcji i upowszechnienia dóbr kulturalnych ze szczególnym uwzględnieniem planowej akcji wydawniczej i akcji rozprowadzania książki,

2) zmobilizowanie dla akcji rozpowszechniania książki współdziałania Rad Narodowych i masowych organizacji społecznych, partii politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i instytucji młodzieżowych, kobiecych, oświatowych i samokształceniowych,

3) opracowanie planów wydawniczych w zakresie akcji upowszechnienia książki, przede wszystkim zaś planu na rok 1948/49,

4) ustalenie form organizacyjnych i skoordynowanie wysiłków dla realizacji planów wydawniczych w zakresie tanich, masowych nakładów, oraz rozprowadzania tych wydawnictw, głównie poprzez zorganizowaną sieć odbiorczą,

5) współpracę z Ministerstwem Oświaty w akcji pomocy technicznej i organizacyjnej w zakładaniu bibliotek, w zaopatrywaniu bibliotek w najniezbędniejsze urządzenia — książki, katalogi, wydawnictwa bibliograficzne, poradnicze itp.

Rada Państwa delegowała ob. prezesa Henryka Kołodziejskiego jako swego przedstawiciela do omawianej instytucji.

Tow. min. Rusinek na manifestacji we Wrocławiu mówi o roli PPS

W niedzielę 7 bm. odbył się we Wrocławiu wiec manifestacyjny PPS, na którym obszerny referat polityczny wygłosił przewodniczący CKW PPS, tow. min. Kazimierz Rusinek.

Nawiązując do setnej rocznicy „Wiosny Ludów", tow. min. Rusinek dał obraz rozwoju ruchów wolnościowych w Europie i udziału w nim Polaków w kraju i za granicą. Z tych tradycji wyrosła PPS.

Nawiązując do początków powstania PPS omówił tow. Rusinek program, jaki wysunęła Partia w owym czasie. Była nim walka o niepodległość i socjalizm i walka z reakcyjną burżuazją. Po uzyskaniu niepodległości, grupa Piłsudskiego zrezygnowała z postulatów PPS. Lata 1923, 1926 i pakt zawarty z Niemcami w r. 1934 były tym okresem, gdy reakcja pochwyciwszy rządy, skierowała kraj na drogę upadku.

W okresie okupacji nastąpiło odgrodzenie się grupy rewolucyjnej socjalistów, skupionych w RPPS, od socjalistycznej prawicy. Po wojnie — odrodzona PPS kieruje swą polityką w oparciu o koncepcję jednolitego frontu i współpracy narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele. Praktyka jednolitego frontu wymaga zarówno od PPS jak i PPR wyrugowania urazów, które istnieją tu i ówdzie na skutek sekciarskiej postawy niektórych członków i tych, którzy fałszywą zapobiegliwością, nie pracą i uczciwym podejściem do sprawy chcą zdobyć sobie zaufanie. Z tymi bolączkami partia walczy na każdym kroku.

Przewodniczący CKW PPS podniósł wagę współzawodnictwa pracy na terenie fabryk i instytucji jako warunku polepszenia trudnej dziś jeszcze sytuacji materialnej polskiego świata pracy.

Przemówienie swoje zakończył tow. Rusinek stwierdzeniem, że bez socjalizmu nie ma niepodległości, a bez niepodległości nie ma socjalizmu.

Obecni przyjęli przemówienie przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Partii gorącą owacją.

Młodzież polska protestuje przeciwko zbrodniom w Hiszpanii

Polski Komitet Pomocy Walczącej Młodzieży o Wolność i Demokrację wystosował do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych, na ręce Sekretarza Generalnego p. Trygve Lie pismo protestacyjne przeciw aktom gwałtu i bezprawia, dokonywanym przez faszystowski régime Franco na młodych bojownikach hiszpańskich.

W piśmie tym czytamy m.in.:

„W ostatnich dniach zostali skazani na karę śmierci koledzy nasi, bohaterowie o wolność Hiszpanii, a mianowicie: Nemen Mostres, Wilson Batllet i Karlos Martinez. Poza nimi na długoletnie więzienie skazani zostali koledzy: Manuel de Rivacoba, student filozofii na Uniwersytecie w Barcelonie i młodzi robotnicy Andres Grancia, Clandio Carrillo, Pascual Tabias, Fredrice Canon i Edwardo Palanques. Cała wina tych niemalże dzieci polega jedynie i wyłącznie na tym, że pragnęli wolności i możliwości życia dla swego narodu.

My, młodzież polska, którzyśmy przeżyli piekło okupacji hitlerowskiej, którym znane są rzezie i mordy, krematoria i rozstrzeliwania, więzienia i obozy śmierci, rozumiemy bezkompromisową walkę naszych kolegów Hiszpanów. Milionowe rzesze młodzieży polskiej, przyszli współbudowniczy pokoju światowego — zwracają się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z gorącym apelem, by w imię sprawiedliwości i pokoju światowego przyczyniła się do uwolnienia kolegów naszych w Hiszpanii".

Jutro gabinet Gottwalda stanie przed parlamentem

PRAGA. (PAP). Na środę 10 bm. zwołano posiedzenie czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, na którym premier Gottwald przedstawi swój nowy gabinet oraz wygłosi éxposé w imieniu rządu.

PRAGA (PAP). Na zgromadzeniu partii socjal-demokratycznej w Ołomuńcu, minister przemysłu Fierlinger, wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na rolę i znaczenie partii socjal - demokratycznej w obecnej sytuacji. Minister Fierlinger zaznaczył, że realizacja idei socjalistycznej prowadzi ku utworzeniu jednej wielkiej partii ludu pracującego.

Bojowniczki walczącej Hiszpanii apelują do kobiet całego świata

Liczne manifestacje z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet stał się okazją do licznych manifestacji na rzecz pokoju i twórczej pracy. Kobiety hiszpańskie wystosowały do kobiet całego świata apel, w którym wzywają je do solidarnego wysiłku w celu obalenia reżimu faszystowskiego w Hiszpanii.

PARYŻ (PAP). Zjednoczenie kobiet hiszpańskich wystosowało z okazji „Dnia Kobiet" apel do kobiet całego świata, w którym czytamy:

Przez kraty tego olbrzymiego więzienia, jakim jest Hiszpania frankistowska, kierujemy do was w dniu 8 marca, jako Międzynarodowym Dniu Kobiet, nasze orędzie. Hiszpania, która tak wielce przyczyniła się do sprawy demokracji i pokoju na świecie, oddana jest od lat 12 na pastwę terroru frankistowskiego, wprowadzonego przez Hitlera i Mussoliniego. Kobiety hiszpańskie nie ugięły się ani na chwilę przed tyranią frankistowską. W ich to imieniu zwracamy się do was, kobiety demokratyczne wszystkich krajów, wzywając was do wzmożenia solidarności w stosunku do kobiet hiszpańskich, do zwiększenia wysiłków w celu obalenia reżimu faszystowskiego Franco.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, kobiety hiszpańskie pozdrawiają 80 milionów kobiet, zgrupowanych w Międzynarodowej Federacji Demokratycznej Kobiet.

„Dzień Kobiet" w ZSRR

MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim odbyły się obchody Dnia Kobiet. Na uroczystych akademiach w zakładach przemysłowych i instytucjach, zgodnie z wieloletnią tradycją, dyrektorzy i kierownicy wręczyli pracownicom cenne nagrody i podarunki.

W niedzielę odbyła się w Moskwie wielka akademia, zorganizowana staraniem Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich.

Manifestacja w Paryżu

PARYŻ (SAP). Z inicjatywy francuskiego komitetu Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, odbyła się w Paryżu wielka manifestacja na rzecz pokoju. Głównym punktem uroczystości był masowy pochód kobiet.

De Gaulle oczekuje sposobności by rozpocząć własną akcję

Komentarze prasy paryskiej o niedzielnej mowie generała

W komentarzach prasy paryskiej do ostatniego przemówienia de Gaulle'a zwraca się uwagę na jego dwulicową politykę w stosunku do rządu Schumana.

Powstrzymując się na razie od zbyt ostrego atakowania rządu de Gaulle oczekuje stosownego momentu, by rozpocząć własną akcję.

PARYŻ (SAP). W komentarzach prasy francuskiej do ostatniej mowy de Gaulle'a powtarza się opinia, że generał nie rezygnując z roli, jaką sam sobie wyznaczył jako „odnowiciel" ładu we Francji, postanowił ze względów taktycznych nie dezawuować wyraźnie posunięć obecnego rządu. Zachowując milczenie na temat swych rzeczywistych celów, de Gaulle czeka sposobnego momentu, aby rozpocząć własną akcję.

PARYŻ (PAP). — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem proniemieckie ustępy przemówienia de Gaulle'a. Podkreśla się, że de Gaulle bez osłonek wypowiedział się za natychmiastowym przyjęciem Niemiec Zachodnich do „unii zachodniej".

PARYŻ (PAP). — Sekretariat partii politycznych t.zw. „trzeciej siły" wydał komunikat, w którym potępił przemówienie de Gaulle'a w Compiegne. Komunikat stwierdza, iż de Gaulle usiłuje zmonopolizować chwałę ruchu oporu dla korzyści swego własnego ugrupowania politycznego.

Danina uchwalona

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ostatecznie rządowy projekt ustawy o daninie nadzwyczajnej, przewidującej opodatkowanie zysków i dochodów przedsiębiorstw. Po trzydniowych obradach przeprowadzono głosowanie, w którym 315 posłów wypowiedziało się za ustawą, przeciwko niej zaś wystąpiło 255.

Polska i Węgry wspólnie walczą o realizację ideałów wolności

PPS składa wieniec pod pomnikiem Bema

BUDAPESZT (SAP). Delegacja PPS na kongres Węgierskiej Partii Socjalistycznej w składzie: sekretarz CKW PPS — tow. Ćwik, kierownik wydziału zagranicznego CKW PPS — tow. Rosner i redaktor naczelny SAP — tow. Praga, złożyła wieniec pod pomnikiem gen. Bema.

Po złożeniu wieńca, tow. Ćwik w krótkim przemówieniu wspomniał o bohaterskiej walce gen. Bema o wyzwolenie i niepodległość Węgier, o wspólnych tradycjach walk wolnościowych Polski i Węgier.

Na przemówienie tow. Ćwika odpowiedział tow. Maroszan.

Zakończenie Kongresu socjalistów węgierskich

BUDAPESZT (SAP). W czasie obrad kongresu Węgierskiej Partii Social-Demokratycznej przemawiał sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej, Rakoszi.

Rakoszi podkreślił wielkie zasługi lewego skrzydła partii socjaldemokratycznej z Szakasitsem i Maroszanem na czele, stwierdzając, iż ich stanowisko przyczyniło się do powzięcia ważnych decyzji, które skierowały politykę partii na właściwe tory.

Przedstawiciel niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED) Grotewohl, stwierdził, że jedyną drogą, prowadzącą do demokratyzacji Niemiec jest realizacja reform społecznych w oparciu o jedność klasy robotniczej.

Przedstawiciel włoskiej partii socjalistycznej, Dugoni, podkreślił, że linia polityczna włoskich socjalistów jest równoległa z linią socjalistów wschodnio-europejskich.

PRAGA (SAP). Na konferencji prasowej min. Ries, członek kierownictwa partii socjal-demokratycznej oznajmił, że we środę odbędzie się wspólna konferencja kierownictwa partii socjaldemokratycznej i komunistycznej.

Na konferencji omówiony zostanie sposób zjednoczenia obu partii. Ostateczne przeprowadzenie zjednoczenia przewidziane jest w czerwcu rb.

Grecja obsadza Dodekanez

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że król Paweł na pokładzie krążownika greckiego „Temistokles" udał się dnia 7 marca na wyspę Rodos dla formalnego przejęcia 50 wysepek Dodekanezu (archipelag na Morzu Egejskim, przed wojną należący do Włoch). Krążownik eskortowany był przez kontrtorpedowiec brytyjski i amerykański.

Charge d'affaires Iranu w Warszawie

8 bm. przybył do Warszawy pierwszy po wojnie chargé d'affaires Iranu dr. Abbas Ali Khalatbary.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 68 Warszawa, 9 marca 1948 r. Rok 54

A jednak zakłamanie

DOKUMENT, o którym mowa będzie niżej, stanowi bądź wyraz zdumiewającej ignorancji politycznej, bądź też wytwór niewiarogodnego zakłamania. Tak czy owak autorzy jego dyskwalifikują się i jako mężowie stanu i jako politycy, a przede wszystkim jako socjaliści, za których pragną uchodzić.

Mamy na myśli memoriał brytyjskiej Partii Pracy, skierowany do 14 zachodnio-europejskich partyj socjalistycznych, zaproszonych na konferencję w sprawie Planu Marshalla. Konferencja ta, zwołana na dzień 21 marca, odbędzie się „gdzieś w Anglii", w miejscu otoczonym ścisłą tajemnicą. Memoriał Labour Party zachęcić ma zaproszone partie socjalistyczne do udziału w projektowanej konferencji i przekonać je, że Plan Marshalla jest niewinnym wyrazem charytatywnych uczuć wspaniałomyślnego „Wuja Sama", który nie marzy o niczym innym, jak tylko o pospieszeniu z bezinteresowną pomocą wszystkim potrzebującym tego świata.

Autorzy memoriału posługują się w swej argumentacji mało przekonywającą metodą objawiania tzw. prawd absolutnych. Dokument roi się wskutek tego od stwierdzeń kategorycznych, pozbawionych wszelkiego uzasadnienia, podanych w formie nakazów wiary, często nawzajem się wykluczających. Przykładem takich absurdalnych sprzeczności zawartych w memoriale może być teza, głosząca stanowczo, że „Plan Marshalla nie zmierza do podziału Europy", po której następuje przyznanie, że intencją twórców Planu jest ograniczenie go do samej tylko Europy Zachodniej.

MIMO jednak usilnego dowodzenia, że zamiary Stanów Zjednoczonych są bezwzględnie bezinteresowne i w pełni pokojowe, autorzy memoriału nie potrafią ukryć nurtującej ich troski o istotne motywy polityki amerykańskiej. Stwierdzają więc ostrożnie w jednym z rozdziałów omawianego przez nas dokumentu, że „rząd Stanów Zjednoczonych może wykazywać skłonność do uprzywilejowywania tych obszarów, które uważać będzie za strategicznie ważne". Co więcej, podejrzewają możliwość, iż „Stany Zjednoczone gotowe będą poświęcić interesy i odbudowę jednego kraju przez pozbawienie go pomocy na rzecz innego kraju, który uznają za bardziej zagrożony". Brytyjska Partia Pracy przechodzi jednak nad tymi obawami do porządku dziennego, pocieszając się, że w gruncie rzeczy intencje Amerykanów są bardzo uczciwe. Tak dalece uczciwe, że nie stanowią groźby dla nikogo, nawet jeśli przyjdzie do „uprzywilejowywania rejonów strategicznie ważnych" kosztem krajów naprawdę pomocy potrzebujących...

Autorzy memoriału nie potrafią ukryć niepokoju z jeszcze jednego powodu. Mimo wszystko zdają sobie bowiem sprawę z gospodarczych niebezpieczeństw, tających się w Planie Marshalla. Przyznają, że odbudowa gospodarki europejskiej wymaga, by Amerykanie zrezygnowali z egoizmu ekonomicznego, i apelują do nich, by pozwolili towarom europejskim przeniknąć przez amerykańskie bariery celne. Żywiąc niejakie wątpliwości co do dobrej woli Amerykanów, autorzy memoriału próbują im wmówić, że jest to po prostu ich obowiązkiem.

Z nieporównaną lekkością przeskakują autorzy memoriału przez wszystkie wypowiedzi miarodajnych czynników amerykańskich, które zupełnie niedwuznacznie dały do zrozumienia, jaki jest istotny cel Planu Marshalla. Puszczają mimo uszu ostrzeżenia ludzi tak dobrze znających mechanizm obecnej polityki amerykańskiej, jak Henry Wallace, który nie wahał się nazwać Planu Marshalla narzędziem amerykańskiego imperializmu. Wystarczy im zapewnienie Marshalla, że plan nie stwarza żadnych serwitutów politycznych. Co więcej, usiłują dowieść, że Plan Marshalla jest z ducha swego planem... socjalistycznym! A w każdym razie, że można weń ducha socjalistycznego tchnąć, byle tylko chcieć. I taki właśnie ma być cel marcowej konferencji partyj socjalistycznych Zachodu.

SPECJALNIE zajęliśmy się obszerniejszym zanalizowaniem memoriału Partii Pracy, by uwypuklić wewnętrzne sprzeczności, w które wikłają się niefortunni adwokaci Planu Marshalla.

Zastanówmy się teraz na chwilę nad postawą ludzi, spod których pióra ten memoriał wyszedł. Nie sposób przecież przypuścić, by kierownicy wielkiej partii politycznej, rządzącej od trzech lat Imperium Brytyjskim, padli ofiarą zbiorowej sugestii i dali sobie wmówić, że Plan Marshalla jest gestem filantropii amerykańskiej, a cała obecna polityka Stanów Zjednoczonych niewinną igraszką. Czyżby mgła londyńska była aż tak nieprzenikniona, że z Wysp Brytyjskich gorzej widać rzeczywistość amerykańską, aniżeli znad Wisły, Wełtawy, czy Moskwy?

Nie. Kierownictwo brytyjskiej Partii Pracy zdaje sobie niezawodnie sprawę z istotnego charakteru Planu Marshalla i wszystkich manewrów amerykańskiej dyplomacji. Wie aż nadto dobrze, że mamy tu do czynienia z koncentrycznym atakiem kapitalizmu amerykańskiego, sięgającego od Chin i Japonii aż po Bizonię. Przywódcy Partii Pracy rozumieją doskonale, dlaczego Stany Zjednoczone omijają starannie Organizację Narodów Zjednoczonych, montują blok zachodni, odbudowują potęgę niemiecką, finansują grecką monarchię, gen. Franco i Czang Kai-Szeka, dlaczego stawiały na Mikołajczyka, Nagy'ego, czeskich narodowych socjalistów, Maniu, a stawiają w dalszym ciągu na de Gaulle'a, de Gasperi'ego, tudzież na „trzecią siłę".

O tym wszystkim przywódcy Partii Pracy wiedzą i wszystko to dobrze rozumieją. Jeżeli więc zwołują konferencję partii socjalistycznych w sprawie Planu Marshalla i pragną swe stanowisko narzucić 14 innym partiom socjalistycznym Zachodu, to oznacza to, iż z całą świadomością sprzymierzyli się z reakcją amerykańską przeciwko wszystkim siłom postępu i pokoju na obu półkulach.

Francja pod znakiem tymczasowości

Propaganda antystrajkowa... na wyrost

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Karol Małcużyński

Paryż, w marcu

W ciągu ostatnich miesięcy prasa francuska z zastanawiającą pasją i uporem zajmuje się stawianiem horoskopów i odgadywaniem przyszłych losów państwa, Europy i całego świata. Mnożą się rozważania na temat: „Co by było, gdyby..."

A więc jeżeli chodzi o stosunki międzynarodowe:

— Co by było, gdyby wybuchł konflikt zbrojny między Wschodem i Zachodem?

— Co będzie, jeśli taki konflikt nie wybuchnie?

— Co by było, gdyby plan Marshalla wszedł w życie?

— Co by było, gdyby onże plan w życie nie wszedł?

— Co by było, gdyby wszedł, ale... nie wyszedł? (czytaj nie spełnił pokładanych nadziei) i t. d.

Jeżeli zaś chodzi o stosunki wewnętrzne:

— Co by było, gdyby wybuchła rewolucja?

—Co by było, gdyby to była rewolucja komunistyczna?

— Co by było, gdyby to była rewolucja de Gaulle'a?

...i w ten sposób na wszystkie strony, na wszystkie odmiany, na wszystkie kolory.

Jeden z zagranicznych korespondentów stwierdził, że we Francji dyskutuje się dzisiaj możliwość wojny domowej tak, jak w Anglii omawia się zmniejszenie tygodniowej racji bekonu. Twierdzenie to jest słuszne tylko częściowo. Niewątpliwie mówi się tyle samo, ale nie tak samo i nie w tym samym tonie. Trudno się temu dziwić.

Gdy się nieco dokładniej przyjrzeć zarówno prasie, jak i wypowiedziom polityków francuskich, uderzyć muszą każdego dwie obserwacje.

Choć się rozpatruje wiele najmniej nawet prawdopodobnych przypuszczeń, — nikt, dosłownie nikt, nie próbuje twierdzić, że po prostu będzie nadal tak, jak jest dotychczas, czyli— innymi słowy — że Trzecia Siła będzie rządzić Francją.

Warto się nad tym zastanowić, gdyż nie jest to sytuacja banalna, by w kraju politycznie wyrobionym, w kraju o wyjątkowo szerokim wachlarzu politycznym i całkowitej swobodzie wypowiedzi nikt nie brał poważnie pod uwagę możliwości najprostszej. Widocznie w samym charakterze obecnego systemu, w kierunku obecnej polityki musi tkwić jakiś zasadniczy błąd, widocznie ta tymczasowość jest oczywista.

93% niezadowolonych

Tygodnik „Carrefour" cytuje w ostatnim numerze wyniki ankiety, przeprowadzonej przez francuski instytut Gallupa dla badania opinii społecznej. Pytanie brzmiało: „Czy Pani sądzi, że obecnie we Francji dzieje się dobrze czy źle?" Pytanie prymitywne i przez to dosadne w swej wymowie. Odpowiedź była jeszcze bardziej dosadna. Oto ona:

1) Dzieje się dobrze — 0% odpowiedzi; 2) Nieźle — 4% odpowiedzi; 3) Raczej źle lub całkiem źle — 93% odpowiedzi; 4) Brak opinii — 3% odpowiedzi.

W tym doprawdy miażdżącym wyniku uderza minimalny procent odpowiedzi „Brak opinii", który w ankietach Gallupa waha się zwykle od 20 do 30%. Nigdy wyrok Gallupa nie był tak jednomyślny.

Staje się teraz zrozumiałe, że społeczeństwo, składające się w 93% z niezadowolonych, nie myśli o przedłużaniu obecnego stanu rzeczy.

Jest też oczywiste, że ten olbrzymi ciężar niezadowolenia spada — jak to zwykle bywa—na rząd, a więc w tym wypadku właśnie na osławioną Trzecią Siłę.

A zresztą w samej Grenadzie zaraza! Oto od trzech tygodni Prorok, Ojciec duchowy i filar Trzeciej Siły — Leon Blum — na łamach „Populaire" publikuje serię „listów pasterskich", nawołującą do grupowania się wokół tej „jedynej ostoi demokracji" i zastanawia, się jakimi środkami „ożywić i zgalwanizować" ten twór, jak wlać weń energię i jak zwiększyć jego popularność. Obie partie stanowiące trzon Trzeciej Siły — SFIO i MRP — zdają sobie sprawę z własnej słabości. Wiedzą dobrze, że w razie wyborów SFIO nie zbierze więcej jak 15% głosów, a MRP więcej jak 10%.

Podczas ostatnich obrad parlamentarnych projekty rządowe za każdym razem wisiały na włosku. Przechodziły większością 20 — 30 głosów na 500 — 550 deputowanych. I do tej większości potrzebne były każdorazowo głosy najróżniejszych drobniutkich „niezależnych" ugrupowań i frakcji parlamentarnych, które organicznie nie wchodzą w skład Trzeciej Siły; dziś głosują z nią, jutro mogą głosować przeciwko niej.

Przedstawiciele Trzeciej Siły wiedzą, że ich „koalicja" jest słabsza i od komunistów i od gaullistów. Swoją bardzo problematyczną władzę zawdzięcza tylko temu faktowi, że wystąpienie każdej z tych skrajnych partii automatycznie łączy wszystkie pozostałe w „anty — blok".

A więc tymczasowość, efemeryczność Trzeciej Siły — to obserwacja pierwsza.

Metoda w szaleństwie

Druga obserwacja charakteru i autorstwa przepowiedni i wróżb.

Prasa prawicowa — od najczarniejszej do tej, której lekko różowi się z zadowolenia, gdy ją nazywa się umiarkowaną, — pełna jest alarmów. „Uwaga na Idy Marcowe"! „W marcu plan komunistyczny zacznie działać" „Niebezpieczeństwo blisko" — tak brzmią tytuły gazet prawicowych. Przyłączają się do tych gwałtów nawet i wypowiedzi oficjalne: min. Bidault i minister spraw wewnętrznych Jules Moch—obaj ostatnio sygnalizowali dwa tajemnicze niebezpieczeństwa i zapewniali o „czujności rządu".

Rej w tym chórze wiedzie RPF. Ci bez przerwy „demaskują", ujawniają rewelację i publikują „tajne plany Kominformu". Odnosi się wrażenie, że de Gaulliści są najlepiej poinformowani o najskrytszych zamiarach francuskich komunistów, „Kominformu", ba samego Stalina.

W tym szaleństwie jest metoda. Zbyt wyraźnie widać komu zależy na wywołaniu nastrojów panicznych. W jakim celu? Ależ oczywiście dla wykazania własnej czujności, dla umotywowania takich czy innych posunięć, dla hurrra — propagandy własnego „posłannictwa".

Tak ale to nie wszystko. W tym urabianiu nastrojów jest robota dalekowzroczna, to praca na przyszłość.

Bo oto i Trzecia Siła i francuska prawica wiedzą doskonale, że tymczasowość obecnej sytuacji spowodowana jest nie tylko niezadowoleniem 93% Francuzów i nie tylko chwiejną równowagą parlamentarną Trzeciej Siły. Oni wiedzą, że to niezadowolenie i ta „chwiejność" — to objawy wtórne, że prawdziwe przyczyny leżą znacznie głębiej. Oni wiedzą doskonale, że te prawdziwe przyczyny mają podłoże gospodarcze. Że tu chodzi znów o sprawę płac i cen, o sprawę minimum życiowego robotnika, o sprawę sprawiedliwego podziału dóbr. Wiedzą wreszcie, że złamanie listopadowego strajku przyczyn tych nie usunęło i że — wobec dalszego wzrostu cen — nie dziś, to jutro robotnicy znów wysuną swe żądania. A wobec tego, że żądań tych nie zaspokoją, szykują już dzisiaj usprawiedliwienia: rząd — do kontynuowania polityki łamistrajkowej i antyrobotniczej, RPF — do kontr — uderzenia, oczywiście pod hasłem wybawienia Francji z „bolszewickiego" niebezpieczeństwa.

Kłopot z rozłamowcami

Za wszystkie zresztą teoretyczne rozważania niech wystarczy jeden przykład. Po ostatnich strajkach udało się najrozmaitszymi metodami wywołać rozłam w ruchu zawodowym. Z CGT wystąpiła — nieliczna zresztą grupa „Force Ouvriere", — motywując swe wystąpienie tym, że Centrala Związków Zawodowych CGT stała się narzędziem polityki partyjnej. Lecz oto dzisiaj rysuje się niespodziewane niebezpieczeństwo: obok kilkakrotnych interpelacji i wystąpień CGT w sprawie „minimum życiowego" również i „Force Ouvriere" zgłasza swoje żądania. Są one analogiczne z żądaniem CGT.

Wszyscy święci, co tu robić? Gdyby wybuchły nowe strajki, nie można będzie mówić o „moskiewskich" rozkazach, skoro „niezależni rozłamowcy", pupilkowie rządu, będą solidarni. Mała rzecz, a duży kłopot!

Ale od czegóż zdolni propagandziści. Do roboty! I oto już teraz pojawiają się następujące przykłady jasnowidzenia; oto plan „Kominformu" przewiduje wywołanie strajków, by wtrącić Francję w otchłań chaosu i anarchii. Ale aby uniknąć zarzutu „strajków politycznych" — CGT będzie tak przemyślnie działać, by pierwsze żądania, a może nawet hasło do strajków wyszły ze strony „związków niezależnych" np. że strony „Force Ouvriere". Widzicie, jaka koronkowa robota!

Rzeczywiście — robota koronkowa! Oto teraz już wszystko przewidziano. Skądkolwiek wyjdą żądania poprawy sytuacji robotników — to i tak winni będą komuniści. Nie kijem go, to pałką.

Reakcyjna maszyna propagandowa idzie na pełnych obrotach.

Tryzonia



Układ sił trzech mocarstw po przyłączeniu Francji do Bizonii

rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

„Amerykanin"

Niedawno obiegła prasę polską historyjka o Amerykaninie, czy też podającym się za Amerykanina wydrwigroszu, który zainstalowawszy się w Łodzi, zdołał w przeciągu kilku tygodni nabrać na grube miliony złotych miejscowych obywateli. Oczywiście ofiarą oszusta padli wyłącznie przedstawiciele inicjatywy prywatnej, rozporządzający większymi zasobami gotówki, którą w sposób przesadnie naiwny powierzali bez wahania gościowi z za Oceanu, ukazującemu im przebiegle perspektywy ponętnych zysków i udającemu z powodzeniem na łódzkim bruku milionera.

Sprawa jest w gruncie rzeczy błaha. Trudno ostatecznie roztkliwiać się nad ludźmi, którzy w sposób, powiedzmy, nieoględny, szafują posiadanymi, grubszymi zapasami forsy. Ich zmartwienie. Ale nam chodzi w tej chwili o inną, dość symptomatyczną, zasługującą na kilka słów zastanowienia, stronę całej tej kryminalnej historyjki.

Przede wszystkim metoda, jaką stosował oszust. Metoda tumanienia ludzi wytwornym strojem, willą, pieskami, wielkopańskim gestem. Imponowania im. Metoda, jak się okazało, skuteczna. Bo nikomu z tych oszukanych nie przyszło do głowy zapytać się po prostu, ktoś pan jest, skąd masz gotówkę, co tu robisz? Nikomu. Jak widać, wielu rodakom niestety do dzisiaj imponuje pieniądz. Obojętne, w jaki sposób zdobyty. Po staremu szacują gościa nie tyle po niemodnych dziś cholewach, ile po futrze i zegarku, po wysokości zapłaconego w knajpie rachunku.

Moment drugi, to tkwiący w każdym, poczciwym polskim mieszczaninie kult dla cudzoziemca. Rzecz prosta, kult dość wulgarny, operujący naiwnym podziwem prowincjonalisty dla zamożnego wujaszka zza granicy. Jak Amerykanin, — to musowo milioner, jak Francuz— to uosobienie wytworności, jak Anglik — to chłodny, bez zarzutu gentleman. Swojemu taki nie zaufa, obcemu zawsze. Nie chce, czy nie może zrozumieć, że w każdym kraju bywają różni ludzie. Porządni i mniej porządni, albo i wcale nieporządni. I że nawet ceniąc dorobek kulturalny, czy materialny innych narodów, nie mamy powodu każdemu obieżyświatowi rzucać się zaraz na szyję. A i naszego dorobku wstydzić się znowu tak bardzo nie potrzebujemy. Trzeba więcej czytać, uważniej i rozumniej patrzeć na świat, o zacni obywatele!

Motyw trzeci — to ta żarłoczność na łatwy zarobek. Nie na zapracowanie, mozolne dorobienie się, a właśnie na bez trudu, szybko wpadający do kieszeni grosz. Niewesoła to pozostałość z czasów okupacji, która do dzisiaj w poważnym stopniu demoralizuje nasze życie gospodarcze, której ulega znaczna część tzw. inicjatywy prywatnej. Wystarczy ukazać możliwości łatwego, bez wysiłku dochrapania się kilkunastu, czy kilkuset tysięcy, a facet wpada z punktu w stan oszołomienia. I zapomina, że ten drugi być może ma takie same aspiracje, że również nie gardzi groszem. I, że jeśli jeden w ten sposób zarabia, to drugi musi tracić. Taka jest bowiem logika tego typu „złotych interesów".

Reasumując, wypadnie stwierdzić, że łódzki „Amerykanin" dał wcale niezłą szkołę łódzkim ludziom interesu. Miejmy nadzieję, że ta bolesna lekcja nie pójdzie na marne.

ALFA

„Popiół i diament"

Grzegorz Jaszuński

Świadomie piszę o nowej powieści Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament" nie na kolumnie literatury, lecz na miejscu artykułu politycznego. Chodzi mi nie o recenzję literacką, do pisania której publicyści polityczni nie są powołani. Chodzi mi o społeczne znaczenie tej powieści, a w tym wypadku głos publicysty jest raczej głosem „szarego" czytelnika, niż opinią fachowego recenzenta. Dlatego nie będę pisać o walorach (lub wadach) powieści Andrzejewskiego z punktu widzenia artystycznego. Napiszę jedynie o wnioskach natury społecznej, które mi się nasunęły przy czytaniu tej książki.

Powieść „Popiół i diament", która dopiero się ukazała w ramach Klubu Dobrej Książki, napisana jest przystępnie. Wysuwam tę cechę na pierwsze miejsce, gdyż zbyt wielu naszych literatów i poetów pisze obecnie w sposób niezrozumiały dla szerszego ogółu. Zapominają oni o tym, że prawie wszystkie arcydzieła literatury światowej są łatwo zrozumiałe i nie wymagają fachowego przygotowania literackiego. Andrzejewski pisze dostępnie dla inteligenta, dla robotnika fizycznego, dla nauczyciela i dla małego urzędnika na prowincji. Tak powinny być pisane dzieła autorów, którzy nie hołdują zasadzie „sztuka dla sztuki".

Powieść Andrzejewskiego napisana jest w sposób zajmujący.

I ta jej cecha zasługuje na podkreślenie, gdyż niestety zbyt często walory ideowe dzieła literackiego łączą się teraz z nudą, ze sztucznym patosem lub z tanią propagandą. Andrzejewski uniknął tych wszystkich niebezpieczeństw. Potrafił on połączyć wartości ideowe swej powieści z tempem filmowym, z lekkim stylem, z frapującą fabułą.

Sam fakt przystępności i lekkości powieści Andrzejewskiego nie skłoniłby mnie jednak do poświęcenia jej szczególnej uwagi na tym miejscu. O wiele ważniejszy jest fakt, że Andrzejewski znalazł właściwy sposób, by poruszyć w swym dziele wydarzenia ostatnich lat powojennych, by naświetlić walki ideowe w społeczeństwie polskim — jednocześnie unikając tendencyjności i agitacji, unikając tonu artykułu lub reportażu politycznego.

Andrzejewski bodaj pierwszy w naszej powojennej literaturze artystycznej obrał sobie za bohaterów ludzi aktualnie działających na arenie publicznej. Obok PPR-owców Szczuki i Podgórskiego występują w jego powieści ludzie z tzw. podziemia reakcyjnego. Nie są oni nazwani NSZ-owcami, lecz z treści oczywiste jest, że właśnie o nich autorowi chodzi. Obok ludzi z prowincjonalnej administracji (prezydent miasta, jego sekretarz, naczelnik U. B.) występuje stary PPS-owiec Kalicki. Obok rozbitków przedwojennej arystokracji występują młodzi milicjanci.

Andrzejewski śmiało porusza zagadnienia stosunku starego społeczeństwa do ludzi nowych idei, problem młodzieży zdemoralizowanej podczas wojny, skomplikowany problem odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w niemieckich obozach koncentracyjnych, problem karierowiczów powojennych, zagadnienia powrotu wczorajszych „chłopców z lasu" do normalnego życia.

Nie zawsze mogę zgodzić się z autorem. Trudno mi zrozumieć, dlaczego PPR-owiec Podgórski zwalnia z odpowiedzialności byłego sędziego Kosseckiego, który w obozie niemieckim jako sztubowy mordował Polaków i innych współwięźniów. Trudno mi zgodzić się z autorem, gdy jedyny przedstawiony przez niego socjalista, stary przedwojenny poseł Kalicki nie może się pozbyć urazów antyrosyjskich i nie może się włączyć do procesu budowy nowego państwa. Byli tacy PPS-owcy, lecz na pewno Kalicki nie może być uznany za reprezentacyjną postać polskiego socjalisty po wojnie.

Lecz nawet w tych przypadkach, gdy nie zgadzam się z bohaterami lub opiniami Andrzejewskiego, muszę mu przyznać, że przedstawił on w sposób przekonywający żywych ludzi ze wszystkimi ich zaletami i wadami. Jeśli dodać do tego, że akcja powieści odbywa się w pierwszym tygodniu maja 1945 roku, czyli w dniach zakończenia wojny, — musimy przyznać, że zadanie autora było bardzo trudne: musiał on na gorąco uchwycić wydarzenia, odbywające się dosłownie w naszych oczach.

W tej właśnie współczesności powieści Andrzejewskiego widzę jej największą zaletę. Okazuje się, że można pisać o wydarzeniach współczesnych w sposób przystępny, zajmujący, a zarazem artystyczny. W chwili gdy toczy się walka o uprzystępnienie kultury najszerszym masom, powieść Andrzejewskiego będzie istotną zdobyczą w tej walce.

Układ polsko-czechosłowacki ostrzeżeniem dla wrogów pokoju

Oświadczenie ministra Masaryka

W rocznicę podpisania układu polsko-czechosłowackiego min. spraw zagran. Czechosłowacji, Jan Masaryk, w wywiadzie z praskim przedstawicielem PAP omówił znaczenie tego faktu dla życia obu narodów. Układ ten, jak również traktaty ze Związkiem Radzieckim, są ważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Stanowi on bowiem ostrzeżenie pod adresem tych, którzy knują intrygi przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu świata.

PRAGA (PAP). Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu polsko-czechosłowackiego — min. spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk, udzielił przedstawicielowi PAP w Pradze odpowiedzi na następujące pytania:

Jakie jest znaczenie układu polsko-czechosłowackiego z punktu widzenia historycznych doświadczeń obu narodów?

Los powołał do wzajemnej współpracy oba nasze narody, tak bliskie sobie dzięki swemu położeniu geograficznemu, językowi i kulturze. Fakt ten uświadomiły sobie one, niestety, dopiero dziś, po gorzkich doświadczeniach, gdy sprawdziło się twierdzenie, iż bez wolnej i suwerennej Czechosłowacji nie może istnieć wolna Polska — i na odwrót. O prawdziwości tego twierdzenia przekonała nas okrutnie druga wojna światowa, kiedy to Niemcy faszystowskie pozbawiły wolności i niepodległości najpierw Czechosłowację, a wkrótce potem — i Polskę.

Jaka jest rola układu polsko-czechosłowackiego na tle obecnej sytuacji międzynarodowej i rozwoju wydarzeń w Niemczech?

Dla każdego, kto obserwuje obecny rozwój wypadków, jest rzeczą jasną, że silne gospodarczo i nie zdemokratyzowane Niemcy oznaczałyby automatycznie wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego, a więc nową groźbę, skierowaną przeciwko słowiańskim sąsiadom Niemiec i Związkowi Radzieckiemu. Układ polsko-czechosłowacki, jak również traktat z potężnym Związkiem Radzieckim, jest ważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Stanowi on bowiem tamę dla tych wszystkich, którzy knują intrygi przeciwko pokojowi powszechnemu i bezpieczeństwu świata.

Jakie są perspektywy rozwoju współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją?

Umowy gospodarcze polsko-czechosłowackie stwarzają duże możliwości w dziedzinie pogłębiania wzajemnych stosunków między obu państwami. Realizacja tych umów wskazuje, że wymiana towarowa między obu krajami już w najbliższej przyszłości stanowić będzie jedną z najważniejszych pozycji w ich handlu zagranicznym.

W jakim stopniu układ polsko-czechosłowacki przyczynił się do zacieśnienia przyjaźnych stosunków między Polską a Czechosłowacją?

Ideą przewodnią, która przyświecała nam w czasie opracowywania i podpisywania układu, była chęć usunięcia wszystkich nieporozumień przeszłości i nawiązania między obu państwami jak najserdeczniejszych stosunków. Chcieliśmy tym samym stworzyć jak najbardziej przyjaźną atmosferę dla konsekwentnej współpracy, jak również dla rozwiązania pewnych spornych problemów. Oba kraje przyrzekły sobie, że problemy te rozstrzygną w duchu braterstwa w ciągu dwóch lat.

Bilans pierwszego roku trwania układu polsko-czechosłowackiego napawa zaiste radością! Możemy być zadowoleni z naszej współpracy politycznej i gospodarczej. Jeśli zaś chodzi o współpracę w dziedzinie kulturalnej, to obie strony ubiegały się wręcz o palmę pierwszeństwa w pogłębianiu wzajemnych stosunków kulturalnych. Toteż z dużym zadowoleniem stwierdzam, że już dzisiaj Polacy i Czechosłowacy stali się naprawdę szczerymi przyjaciółmi po wsze czasy.

PRASA ZAGRANICZNA

DUCH LOCARNO I MONACHIUM

Korespondent dyplomatyczny moskiewskiego dziennika „PRAWDA" pisze, że „unia zachodnia", nad której skleceniem pracują obecnie Bevin i Marshall, ma charakter bloku militarno-politycznego.

„Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do tego bloku uzależnione jest od szeregu warunków konstytucyjnych. Licząc się z nastrojami w kraju i wzmagającą się walką przedwyborczą, koła rządowe w Stanach Zjednoczonych oczywiście nie chcą zaryzykować postawienia w chwili obecnej przed Kongresem sprawy o formalnym przystąpieniu Stanów do tego bloku. Koła te wolą przeprowadzać swój plan de facto, odraczając możliwie na jak najdłuższy okres załatwienie sprawy de jure.

Duch Locarno i Monachium unosi się nad polityką Bevina, Bidault i Marshalla. Zamiast gwarancji bezpieczeństwa Europy przeciwko ewentualnemu powtórzeniu się agresji niemieckiej wysunięta została polityka porozumienia brytyjsko-francusko-amerykańskiego i „współpracy strategicznej" z magnatami Zagłębia Ruhry, podważającej bezpieczeństwo europejskie. Związek między monopolistami amerykańskimi i magnatami Zagłębia Ruhry jest gwarancją braku bezpieczeństwa. Oto dlaczego prawdziwi zwolennicy pokoju występują przeciwko tworzącemu się na zachodzie blokowi imperialistycznemu, jawnie zmierzającemu do celów agresywnych.

SZWECJA CHCE BYĆ NEUTRALNA

Szwedzki wiceminister spraw zagranicznych Skoeld wypowiada się na łamach dziennika „MORGEN TIDNINGEN" przeciwko udziałowi Szwecji w jakimkolwiek bloku politycznym lub militarnym.

„Najkorzystniejszą dla Szwecji polityką — jest polityka bezwzględnej neutralności. Gwarancje udzielone w swoim czasie przez Anglię i Francję — Polsce i Czechosłowacji, nie uchroniły tych krajów przed agresją niemiecką".

STANY ZJEDNOCZONE SĄ ZAKŁOPOTANE...

W związku z aresztowaniem przez władze ateńskie redaktorów naczelnych dwóch dzienników, które pozwoliły sobie na pewną krytykę rządu, „NEW YORK HERALD TRIBUNE" pisze:

„Stany Zjednoczone są poważnie zakłopotane faktem, że sojusznikiem ich jest rząd, który zacięcie dławi wszystkie istniejące w Grecji elementy demokratyczne i zakazuje wyrażania jakiejkolwiek myśli demokratycznej".

Nowi wiceministrowie Min. Kultury i Sztuki

Prezydent Rzeczypospolitej odwołał tow. Leona Kruczkowskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, ustępującego na własne żądanie.

Jednocześnie Prezydent R. P. mianował tow. pos. Wł Sokorskiego i tow. Jerzego Grosickiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Min. Aprowizacji, podsekretarzami stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki z dniem 5 bm.

Żydowskie organizacje w Palestynie utworzyły wspólny front walki

Rozmowy czterech mocarstw w sprawie palestyńskiej

Trzy najsilniejsze żydowskie organizacje bojowe: Haganah, Irgun Zwei Leumi i grupa Sterna zawarły porozumienie, na podstawie którego występować będą wspólnie przeciw Arabom. Z organizacjami tymi solidaryzuje się prawicowa rewizjonistyczna partia syjonistyczna.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, żydowskie organizacje bojowe: Haganah, Irgun Zwei Leumi i grupa Sterna zawarły porozumienie, na podstawie którego organizacje te postanowiły utworzyć wspólny front, skierowany przeciwko Arabom. Decyzja ta zapadła po oświadczeniu, złożonym przez rewizjonistów-syjonistów, że stronnictwo to weźmie udział w tymczasowym rządzie żydowskim w Palestynie, jeżeli nastąpi porozumienie pomiędzy żydowskimi organizacjami bojowymi.

JEROZOLIMA (SAP). Rewizjonistyczna partia syjonistyczna opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że decyduje się na wzięcie udziału w tymczasowym rządzie żydowskim.

NOWY JORK (PAP). W gabinecie delegata radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa Gromyki odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli USA, Francji i Chin w sprawie Palestyny. Trwająca około półtorej godziny konferencja miała charakter informacyjny i nie była związana z istotnymi problemami palestyńskimi.

Delegaci czterech mocarstw omówili w ogólnym zarysie sprawy, jakie winny być umieszczone na porządku dziennym w momencie rozpoczęcia oficjalnych rozmów nad przyszłością Palestyny.

JEROZOLIMA (PAP). Rozgłośnia organizacji żydowskiej Haganah podała, że 200 Anglików, w tym pewna ilość policjantów palestyńskich wstąpiła do szeregów oddziałów arabskich w Palestynie, które skoncentrowane są w Ramallah, w odległości 16 km od Jerozolimy. Miejscowość ta jest siedzibą dowództwa arabskiego.

Rozłam w SPD w Hamburgu

HAMBURG (PAP). W partii socjaldemokratycznej w Hamburgu doszło do rozłamu po przejściu silnej grupy tej partii do opozycji, skierowanej przeciwko naczelnemu kierownictwu SPD. Na zebraniu grupy opozycyjnej stwierdzono, że obecna polityka kierownictwa partii sprzeczna jest z zasadami socjalizmu i doprowadzi w konsekwencji SPD do kryzysu.

Utworzono stałe biuro, które opublikowało odezwę wzywającą niemieckich socjal-demokratów do przyłączenia się do ruchu opowiadającego się za zjednoczeniem Niemiec, rewizji stanowiska SPD wobec „planu Marshalla", zaprzestania walki z Partią Jedności Socjalistycznej (SED) oraz do współpracy gospodarczej z Europą wschodnią.

Jak Anglicy i Amerykanie ratują opinię Kopfa

Jak dowiaduje się agencja SAP, z Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, przebieg posiedzenia Komitetu Nr. 1 Komisji Narodów Sprzymierzonych, odbytego w Londynie 5 lutego rb. był następujący:

Przewodniczący Komitetu, Craigie, (Anglik), zażądał rewizji skargi polskiej, wniesionej przeciw premierowi Dolnej Saksonii — zbrodniarzowi wojennemu Wilhelmowi Kopfowi. Stało się to w czasie nieobecności delegata Polski, p'k. Muszkata.

W wyniku głosowania nad wnioskiem, który poparł przedstawiciel USA, Komitet — pomimo sprzeciwu delegata Czechosłowacji — postanowił zawiesić umieszczenie nazwiska Kopfa na międzynarodowej liście zbrodniarzy wojennych do czasu przeprowadzenia dochodzeń uzupełniających.

Wilhelm Kopf, jak powszechnie wiadomo, uznany został jeszcze w listopadzie przez tenże Komitet Nr 1 za zbrodniarza wojennego i wobec tego powinien być wpisany na listę automatycznie.

PRZEGLĄD PRASY

ZNACZKOWNICY

Pod powyższym tytułem pisze w „Odrodzeniu" Ksawery Pruszyński na temat wydanej przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów serii znaczków pocztowych z podobiznami trzech wybitnych prozaików polskich. Dwaj spośród tej trójki — to Prus i Żeromski.

Na temat: kim jest trzeci? — Pruszyński zasięgnął opinii swoich znajomych:

Niestety, nie zbierałem pełnej statystyki, ale odpowiedź na to drugie pytanie wypada w jakichś dziewięćdziesięciu pięciu procentach najspokojniej i najnaturalniej: — Sienkiewicz.

W pozostałych zaś procentach dlatego tylko nie wypada „Sienkiewicz", że rozmówcy, jak w zbyt łatwej krzyżówce czy zagadce, spodziewają się innej odpowiedzi, i tej innej szukają. Wtedy (wśród tych mizernych pięciu procent) zaczynają padać odpowiedzi, które jako człowiek pedantyczny, klasyfikuję dokładnie.

Odpowiedź normalna, najczęstsza i dość uzasadniona: „Jeżeli nie Sienkiewicz, no to chyba Kraszewski, albo Reymont"...

Istotnie, Kraszewski jest ojcem naszej powieści historycznej i to ojcem o króliczej, dobraczyńskiej płodności, jego powieści przedrukowane i dzisiaj, niemal po latach stu, mają odbiorców i powodzenie, zdaniem wielu księgarzy nawet większe niż w okresie Dwudziestolecia. Reymont pozostanie autorem czytanych zawsze przez inteligencję „Chłopów" i czytanej, także i przez chłopów, trylogii rozbiorowej. Jest wreszcie jedynym — obok i po Sienkiewiczu — polskim laureatem Nobla. Obie odpowiedzi są dosyć trafne, to znaczy dosyć prawdopodobne.

Potem przychodzą odpowiedzi z gatunku „bardzo ciekawych". Podające nazwisko tego trzeciego, towarzysza Prusa i Żeromskiego: Wanda Wasilewska (2 razy), Boy-Żeleński (2 razy), Kott, Żółkiewski (Stefan), ks. Ściegienny, Balzak, m.in. Kruczkowski.

Ostatnie odpowiedzi są nieco oryginalne, jednakże nikt nie wpadł na ten pomysł, na który wpadło Min. Poczt:

Otóż na znaczku trzech wielkich prozaików polskich jest... Aleksander Świętochowski:

Ksawery Pruszyński przypomina następnie, że Aleksander Świętochowski był niewątpliwie wielkim i zasłużonym działaczem i propagatorem pozytywizmu, ale nie można go nazwać wielkim prozaikiem. Jakoś tym razem Ministerstwu Poczty nie bardzo się udało.

Uroczyste otwarcie wystawy jugosłowiańskiej

W poniedziałek, 8 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym w Warszawie uroczyste otwarcie Wystawy pt. „Sztuka Narodów Jugosławii XIX i XX wieku". Na uroczystość tę przybyli: ministrowie Modzelewski, Dybowski, Skrzeszewski, Podedworny, wicemin.: Berman, Leszczycki, Kożusznik, Widy-Wirski i Garncarczyk oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami: Pribicevicem, Raicu, Bealen na czele.

Po zagajeniu przez dyrektora Muzeum, prof. Lorenza, przemawiali: ambasador Jugosławii w Warszawie, Pribicevic i bawiący w Warszawie prezes Jugosłowiańskiego Zw. Literatów, Andric. Przecięcia wstęgi wystawowej dokonał min. Modzelewski.

Wyjazd delegacji polskiej do Rzymu

W dniu 8 bm. wyjechała do Rzymu polska delegacja handlowa na posiedzenie Komisji Mieszanej do wykonania traktatu handlowego polsko-włoskiego. Na czele delegacji stoi tow. dyr. Stanisław Gall.

Dzieci czeskie nad polskim morzem

Przebywający w Polsce dyrektor departamentu w Min. Opieki Społecznej Czechosłowacji, p. Klabik, odbył konferencję z przedstawicielami Komitetu Koordynacyjnego Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Na konferencji tej uchwalono wymianę 150 dzieci polskich i czechosłowackich. Dzieci czechosłowackie spędzą wakacje letnie na Wybrzeżu.

Komisja Planu Gospodarczego przyjęła Narodowy Plan Gospodarczy

Dziś plenum Sejmu

Komisja Planu Gospodarczego przyjęła w dniu wczorajszym po wyczerpującej dyskusji nad referatem pos. Jędrychowskiego wygłoszonym na poprzednim posiedzeniu Komisji, Narodowy Plan Gospodarczy na rok bieżący. Dziś projekt ustawy o Planie znajdzie się na plenum Sejmu.

Posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego obradującej nad projektem ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948, które odbyło się w dniu 8 marca, miało bardzo ciekawy przebieg, świadczący o dużym zainteresowaniu i przygotowaniu do tematu posłów uczestniczących w tym posiedzeniu. Prócz członków Komisji obecni byli na posiedzeniu: wiceminister Skarbu Kurowski i wiceprezes CUP Sokołowski oraz przedstawiciele szeregu ministerstw.

Poseł Bocheński (Klub Kat. Społ.), który zabrał pierwszy głos w dyskusji wysunął szereg uwag krytycznych w stosunku do części planu. M. in. zwrócił uwagę na brak stosunku produkcji dóbr inwestycyjnych do dóbr konsumpcyjnych, Na zlekceważenie w planie sprawy hodowli zwierząt i nieprawidłowości w przyjmowaniu studentów do szkół wyższych. Dość dziwnie brzmi twierdzenie mówcy, że zmniejszenie się konsumpcji piwa jest skutkiem zmniejszenia siły kupna inicjatywy prywatnej.

Tow. pos. Rapaczyński (PPS) podkreślił, że plan ma nie tylko charakter społeczny, ale jest jednocześnie aktem mobilizacji mas współdziałających z aparatem administracyjnym w jego wykonaniu. Jest to więc akt polityczny o dużej doniosłości. Należy żałować, że projekt ustawy wpłynął w późnym terminie. Metodologicznie układ planu jest słuszny. Słuszne jest również położenie głównego nacisku na produkcję, bo tylko w ten sposób można podnieść dobrobyt kraju. Brakiem jest natomiast niedostateczna dokładność cyfr dotyczących produkcji samorządowej, spółdzielczej i prywatnej. Innym niedociągnięciem jest brak planu konsumpcji. Każdy obywatel powinien wiedzieć co z końcem roku znajdzie się w dyspozycji konsumentów. Innym jeszcze brakiem jest nieprzedstawienie w projekcie ustawy planu finansowego mimo, że Minister Skarbu ma taki plan opracowany.

Pos. Mitura (SL) stwierdza, konieczność położenia specjalnego nacisku na kontrolę wykonania planu w toku prac i wczesne podawanie przez prasę informacji dotyczących pewnych akcji w ramach planu, np. akcji siewnej. Pos. Cieślak z tego samego stronnictwa popiera zdanie tow. Rapaczyńskiego, że brakiem w planie gospodarczym jest nieuwzględnienie planu konsumpcji, a następnie wyraża pogląd konieczności popularyzacji idei planu w społeczeństwie.

Pos. Załęski (PSL) zgłosił kilka poprawek i postawił szereg pytań pod adresem sprawozdawcy pos. Jędrychowskiego.

Pos. Czechowicz (SD) z uznaniem podkreśla ujęcie w planie takich zagadnień, jak jakość produkcji, właściwe planowanie asortymentów i terminowe wykonanie zamówień a następnie podnosi konieczność zwrócenia większej uwagi na rozwój gospodarczy województw wschodnich.

Pos. Fijałkowski (SD) proponuje nowe brzmienie ustawy w części dotyczącej poczt i telekomunikacji.

Następnie zabiera głos w odpowiedzi referent **tow. pos. Jędrychowski (PPR)**. Dysproporcja w rozwoju przemysłu i rolnictwa wynikła wskutek nieurodzaju w roku ubiegłym. Obecnie jednak istnieją czynniki potrzebne dla wzmożenia tempa produkcji rolnej. Dlatego należy oczekiwać, że w zakończeniu planu trzyletniego zostaną zrealizowane cyfry tego planu i na tym odcinku. Referent zgadza się z uwagą w dyskusji w sprawie nienależytego opracowania planu hodowli i rozbicia pozycji nawozów sztucznych. Tow. pos. Jędrychowski zgadza się również z tow. pos. Rapaczyńskim, że sektor samorządowy i spółdzielczy zostały zbyt mało rozpracowane. Jest to słaba strona planu. Natomiast nie jest słuszne żądanie, zdaniem referenta, wstawienia planu konsumpcji do planu gospodarczego. Planowanie konsumpcji w sensie: co kto kupi, nazywa mówca skoszarowaniem konsumpcji, oświadcza jednak, że można obliczyć w planie zbytu ilość sprzedawanych towarów na głowę ludności. Referent sądzi również, że szerokie publikowanie planu finansowego dziś jeszcze nie jest wskazane. Zasadnicze rozwiązanie problemu zacofanych ziem wschodnich będzie mogło nastąpić dopiero w ramach następnego planu trzyletniego. W końcowej części przemówienia referent wnosi o przyjęcie szeregu poprawek do planu gospodarczego, a także wnosi dezyderat pod adresem Rządu w sprawie szybkiego wyrównania rozdziału między szkolnictwem zawodowym a ogólnokształcącym i dezyderat w sprawie powiększenia ilości abonentów telefonicznych.

W dalszym ciągu zabierali głos przedstawiciele Centralnego Urzędu Planowania wyjaśniając poruszone w czasie dyskusji zagadnienia techniczne planu.

Wobec uzgodnienia z referentem szeregu wniesionych przez posłów poprawek, wniesione przez referenta poprawki przyjęto en block. **Komisja przyjęła również w zakończeniu posiedzenia całość projektu ustawy.**

Przeciw szaleństwu zbrojeń występuje Henry Wallace

YORK. (SAP). W czasie wiecu przedwyborczego, jaki odbył się w m. York, w Pensylwanii, Henry Wallace wybrany został kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych, zaś senator Glenn Taylor ze stanu Idaho — kandydatem na wiceprezydenta.

Przemawiając na tym wiecu Wallace oświadczył, że USA rujnuje swe bogactwa narodowe przez szaleństwo zbrojeń, których nie usprawiedliwia żadna obawa o nową wojnę.

Nie ma absolutnie żadnego powodu — oświadczył Wallace — aby mówić dziś o wojnie, nie ma żadnego powodu, dla którego miałoby się poświęcać na cele wojenne 79 proc. dochodu z podatków.

Siła nabywcza pieniądza w Ameryce słabnie, dochody maleją, rośnie poczucie niepewności. Oto są rezultaty zbrodniczej polityki tych, którzy nieustannie mówią o wojnie.

N. JORK. (SAP). Po całej serii masowych manifestacji protestacyjnych organizowanych przez związki zawodowe, sąd uwolnił za kaucjami po 3.500 dolarów znanych antyfaszystów: Eislera, Williamsona Smith'a i Doyle'a.

Obchód rocznicy podpisania paktu między Polską a Czechosłowacją

W rocznicę podpisania umowy o przyjaźni między Polską i Czechosłowacją odbędą się w całym kraju uroczyste obchody. We wszystkich większych miastach przewidziane są w dniu 10 bm. akademie, poświęcone rocznicy. Akademie takie odbędą się m. in. w Warszawie, w Katowicach, w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu.

Szczególnie uroczyście obchodzona będzie rocznica podpisania paktu między sąsiadującymi ze sobą zaprzyjaźnionymi narodami słowiańskimi po stronie czeskiej w Morawskiej Ostrawie, gdzie przemawiać będzie w imieniu ludności polskiej wojewoda śląski gen. Zawadzki oraz w Katowicach, dokąd przybędzie delegacja ludności czechosłowackiej.

Uroczyste manifestacje i wiece przygotowywane są również w licznych miejscowościach nadgranicznych woj. śląskiego i wrocławskiego, wezmą w nich udział reprezentanci społeczeństwa czechosłowackiego.

Po stronie czeskiej, gdzie również odbędą się tego rodzaju uroczystości, gościć będą przedstawiciele ludności polskiej. Przewidziana jest także wymiana artystycznych zespołów świetlicowych.

We wszystkich szkołach odbędą się ponadto w rocznicę podpisania paktu pogadanki na temat jego znaczenia dla rozwoju obu zaprzyjaźnionych krajów.

Na stronie

Duch

Do premiera Schumana
przyszedł Laval we śnie:
„Czemuście się tak śpieszyli?
Za coście mnie powiesili?...
Za wcześnie, za wcześnie!"

BENEDYKT HERTZ

Rząd Brytyjski odpowiada za wydarzenia w Palestynie

Napisał H. N. Brailsford

Poniżej zamieszczamy z drobnymi skrótami interesujący artykuł wybitnego publicysty brytyjskiego H. N. Brailsforda, ogłoszony na łamach socjalistycznego tygodnika „Reynolds News".

Istnieją dwa aspekty problemu palestyńskiego. Pierwszy — to zagadnienie czysto humanitarne: czyż wolno dopuścić do tego, by ludność Ziemi Świętej, żydowscy osadnicy i arabscy chłopi, wciągnięci zostali w wojnę domową, która przerodzić się może w straszliwą masakrę?

Drugi — to zagadnienie polityczne, z którym związane jest przyszłe bezpieczeństwo zbiorowe i pokój świata.

Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło znaczną większością głosów plan podziału Palestyny na Państwo Żydowskie, Państwo Arabskie i neutralny obszar Jerozolimy. Zgromadzenie ONZ wyznaczyło pięcioosobową komisję, której zadaniem miało być wytyczenie granic tych państw i ustanowienie administracji strefy neutralnej. Jednakże, jak dotychczas, ONZ nie dostarczyła ani jednego szwadronu policji, która by umożliwiła komisji realizację tych zadań. Dopóki Rada Bezpieczeństwa ONZ nie przydzieli komisji palestyńskiej odpowiednio wyposażonych międzynarodowych oddziałów zbrojnych, komisja nie będzie w stanie wywiązać się ze swych obowiązków i decyzja powzięta przez parlament świata pozostanie tylko świstkiem papieru.

Autorytet ONZ

Jeżeli państwa arabskie będą mogły z powodzeniem lekceważyć sobie tę decyzję, Organizacja Narodów Zjednoczonych utraci wszelki autorytet, i to nie tylko na Środkowym Wschodzie, lecz na całym świecie.

A jeżeli rzeczywiście do tego dojdzie, winę ponosić będą nie władcy państw arabskich, którzy po prostu wykorzystują słabość ONZ, lecz rządy Wielkich Mocarstw, a wśród nich i nasz własny rząd brytyjski.

Bezpośrednią ofiarą padną Żydzi, którzy są zawsze pierwszymi ofiarami upadku cywilizacji. Lecz w miarę, jak płynąć będą lata, przekleństwo anarchii spadać będzie na nas i na nasze dzieci, wzrastające na świecie, na którym panuje bezprawie.

Ani rząd brytyjski, ani Labour Party nie mogą zrzucić z siebie ciężaru odpowiedzialności moralnej za losy Palestyny. Koncepcja stworzenia w Palestynie kraju żydowskiego zrodziła się właśnie w wyniku brytyjskiej polityki. Labour Party przyjęła tę koncepcję bez zastrzeżeń. Jej przedwyborcze deklaracje, zapowiadające nieograniczoną imigrację, obiecywały przyszłemu państwu żydowskiemu nie część tylko, lecz całą Palestynę.

To prawda, że skrajna terrorystyczna grupa syjonistów żydowskich przez swą szaleńczą działalność uczyniła wszystko, by utracić sympatię społeczeństwa brytyjskiego. Lecz historia pamiętać będzie to, o czym niektórzy z nas zapominają, a mianowicie, że stosowany przez nich terror jest wyrazem protestu przeciw niedotrzymanym zobowiązaniom Anglii.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, spiskujące z arabskimi książętami i pochłonięte zagadnieniami strategii i nafty, zapomina o humanitaryźmie, który powinien znajdować się u podstaw polityki socjalistycznej. W ostatnich miesiącach brytyjskie MSZ przestało nawet przestrzegać głoszonej szumnie neutralności. Porównanie z „nieinterwencją" w Hiszpanii samo się narzuca.

Broń dla Arabów

Angielska marynarka nie dopuściła do lądowania na palestyńskim wybrzeżu ani jednego imigranta żydowskiego i do wyładowania ani jednego okrętu z bronią. Jednakże brytyjskie MZS w tym samym czasie sprzedawało broń i samoloty wojenne państwom arabskim, zdając sobie doskonale sprawę, że broń ta użyta zostanie na uzbrojenie wojsk arabskich, przygotowujących się do inwazji na Palestynę.

Brytyjskie MSZ hamuje również wykonanie uchwały ONZ, dotyczącej podziału Palestyny. Ogólne Zgromadzenie ONZ orzekło, że dn. 1 lutego zostanie otwarty dla imigrantów żydowskich w Palestynie jeden port. Brytyjskie MSZ po prostu tego odmówiło.

Postanowiono również, że „Komisja Pięciu" powoła dn. 1 kwietnia Tymczasowe Rady na terytorium żydowskim i arabskim. Lecz brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie pozwoliło Komisji przybyć do Palestyny przed dn. 1 maja. Jakżeż więc uda się Komisji ONZ zaprowadzić porządek w Palestynie w ciągu dwóch zaledwie tygodni, które dzielić ją będą od momentu wygaśnięcia mandatu brytyjskiego?

Najważniejszym zadaniem, stojącym przed Radą Bezpieczeństwa ONZ, jest powołanie międzynarodowej policji, która w okresie przejściowym będzie mogła zapobiec wybuchowi wojny domowej w Palestynie. Żydzi, gdy pozostawi im się trochę czasu i dostarczy broni, będą mogli sami zorganizować swą własną obronę. Do Jerozolimy zaś trzeba będzie sprowadzić policję międzynarodową, która powinna być na miejscu już 15 maja.

Międzynarodowe siły zbrojne

Najpoważniejszym zadaniem jest dostarczenie Palestynie międzynarodowych sił zbrojnych, które strzec będą jej granic i trzymać w szachu państewka arabskie. Najprościej byłoby utworzyć taką armię z kontyngentów, dostarczonych specjalnie w tym celu przez poszczególne państwa, będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dla nas socjalistów najważniejszym nakazem w tym kryzysie musi być troska o człowieka. Życie żydowskich osadników, kobiet, dzieci i mężczyzn, gospodarujących na koloniach rolniczych, narażone jest na niebezpieczeństwo. Ocaleni z hitlerowskich kaźni, muszą oni teraz bronić swego życia przed arabskimi najeźdźcami i ich faszystowskimi sojusznikami.

Nie zapominajmy, że te kolonie rolnicze należą do najbardziej udanych na świecie praktycznych osiągnięć socjalizmu. Wszystko, co osadnicy żydowscy zdołali dzięki swej mozolnej pracy stworzyć na tych niedawnych bagnach i wydmach piaszczystych, narażone jest dzisiaj na zagładę.

Keres i Botwinnik prowadzą w turnieju szachowym w Hadze

HAGA. Arcymistrz amerykański Fine nie bierze ostatecznie niestety udziału w mistrzostwach szachowych świata. Jak już pisaliśmy osłabi to niewątpliwie znacznie skład turnieju, jeszcze smutniejszym jest jednak fakt, że swym nieprzybyciem, zgodnie z decyzją FIDE z lipca r. ub. genialny ten mistrz stracił raz na zawsze wszelkie prawa ubiegania się o tytuł mistrza świata i zniszczył swą świetną karierę.

Losowanie dało wynik: 1) M. M. Botwinnik, 2) Dr M. Euwe, 3) W. W. Smysłow, 4) S. Reshevsky i 5) P. Keres. Wyciągnięcie pierwszego numeru przez Botwinnika pozostali mistrzowie przyjęli oklaskami, on sam jednak nie był podobno z tego zadowolony, gdyż w pierwszej rundzie musiał pauzować, a rwie się „po prostu do walki".

Bohaterem pierwszej rundy był Keres. Grając czarnymi w partii hiszpańskiej trudny wariant debiutowy, musiał najpierw zlikwidować inicjatywę białych, a uczyniwszy to ofiarował piona, uzyskując b. silny atak, pod którym dr Euwe w 57 pos. zmuszony był skapitulować. Druga partia między Smysłowem (białe) i Reshevskym, mimo pewnej inicjatywy białych po 41 pos. zakończyła się remisowo.

Druga runda przyniosła dwu głównym faworytom turnieju, grającym białymi dwa wspaniałe sukcesy. Keres już w 27 pos. wygrał ze Smysłowem, a Botwinnik w świetnym stylu po 32 pos. pokonał dr Euwego. Należy dodać, że jest to pierwsze zwycięstwo, uzyskane przez Botwinnika nad holenderskim arcymistrzem.

Po 2 rundach prowadzą 100% wynikiem Keres 2 (2) przed Botwinnik 1 (1).

Materiały świecące w nocy produkuje „Trechgornaja Manufaktura"

Anna Iljiczewa, dawna niewykwalifikowana robotnica zakładów tekstylnych, których właścicielem był przed rewolucją przemysłowiec Prochorow, jest dzisiaj instruktorką tych zakładów, noszących obecnie nazwę „Trechgornaja Manufaktura". Oto historia jej życia.

Auto zatrzymuje się przy szerokiej i ludnej ulicy, wzdłuż której ciągnie się sznur kilkupiętrowych nowoczesnych kamienic. Ulica ta powstała w Moskwie za czasów władzy radzieckiej. Dawniej kończyło się tu miasto i zaczynało pustkowie; dziś podziwiamy piękną dzielnicę z mieszkalnymi blokami, restauracjami, kinoteatrami i wspaniałymi sklepami. Po asfaltowej jezdni mkną lśniące auta, tramwaje i trollejbusy. Jesteśmy w pobliżu olbrzymich zakładów tekstylnych, kombinatu znanego w całym Związku Radzieckim pod nazwą „Trechgornaja Manufaktura".

Dawniej i dziś

Zwiedzając fabrykę, poznałem Annę Iljiczewą, niemłodą już, lecz ruchliwą kobietę, instruktorkę przędzalnego cechu.

W zakładach naszych — opowiada Iljiczewa — pracuję od dzieciństwa. Fabryka należała przed rewolucją do przemysłowca Prochorowa, u którego pracowałyśmy po dwanaście godzin dziennie, w dusznych, pozbawionych wentylacji, oświetlanych mdłym światełkiem gazowym halach. Z owych czasów pozostały jednak tylko smutne wspomnienia. Wszystko zmieniło się tak gruntownie, że czasami trudno mi wprost uwierzyć, że to te same zakłady. Kombinat rozrósł się do niebywałych rozmiarów, produkcję kompletnie zmodernizowano. To nie jest już właściwie fabryka, lecz pokaźnych rozmiarów miasto, tętniące własnym samodzielnym życiem.

„Trechgornaja Manufaktura" produkowała zrazu tylko tanie tkaniny, przeważnie perkale, obliczone głównie na konsumentów wiejskich. W miarę podnoszenia się stopy życiowej w naszym kraju, poczęliśmy wyrabiać droższe materiały, a potem tkaniny najwyższej jakości. Obecnie produkcja perkalików wynosi połowę naszej wytwórczości.

Inżynierowie i technicy oddziału drukarskiego pracują teraz nad drukiem, który pozwoli wyrabiać tkaniny z wypukłym i niezwykle wyraźnym wzorem. Ponadto sposobimy się również do produkcji materiałów o rysunku świecącym w ciemnościach, potrzebnych dla celów dekoratywnych, dla teatrów, no i... w okresie karnawału.

Historia radzieckiej kobiety

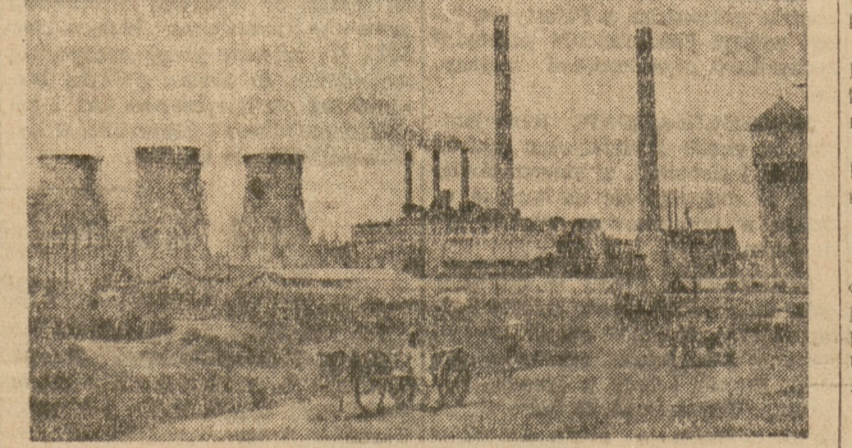
Iljiczewa proponuje mi przejść się po halach fabrycznych. Po chwili ogarnia nas szum maszyn, warsztatów i krosien. Wszystko lśni nieskazitelną czystością, pomieszczenia są zalane jasnym światłem. Zapytuję o warunki pracy robotników.

Posiadamy — wyjaśnia instruktorka — własną poliklinikę, udzielającą bezpłatnej pomocy lekarskiej oraz sanatorium, w którym nasi pracownicy leczą się i odpoczywają, stosownie do zaleceń lekarzy-specjalistów. Zakłady utrzymują specjalne kolonie letnie, w których spędza wakacje przeciętnie około trzech tysięcy dzieci naszych robotnic. Posiadamy również własne bloki mieszkalne, kluby, bibliotekę, czytelnię, salę odczytową itd.

Anna była zrazu robotnicą o bardzo niskich kwalifikacjach i niewielkich umiejętnościach. Dokładne zapoznanie się z wszystkimi arkanami produkcji zajęło jej kilka lat, w czasie których wiele pracowała nad sobą, uczyła się i czytała. Pomagali jej w tym starsi towarzysze, technicy i inżynierowie, służący radą, wskazówką i książką. Po pewnym czasie została kwalifikowaną robotnicą, obecnie zaś jest instruktorką, która wychowała i wykształciła niejedno pokolenie zdolnych pracownic. W przejściu wskazuje Iljiczewa na swoją byłą uczennicę Marię Kołbasową, teraz kierowniczkę jednej z najlepszych brygad młodzieżowych i znaną na fabryce przodowniczkę pracy. A oto mijamy wychowankę Helenę Sapożnikową, pomocnicę majstra, po chwili zaś jesteśmy obok Anastazji Iwanowej, słynnej rekordzistki wielowarsztatowej. Iljiczewa poznaje mnie z byłymi uczennicami, z których jest bardzo dumna. Robotnice witają pojawienie się instruktorki serdecznym uśmiechem, na twarzach ich maluje się sympatia i szacunek dla starszej siwawej kobiety, która zaskarbiła sobie mir i uczucia całego kolektywu. Nie chcąc nadużywać więcej gościnności i czasu Iljiczewy, zabieram się zwolna do odejścia. Żegna mnie mocny uścisk dłoni kobiety, nagrodzonej przez rząd radziecki za wieloletni trud i oddanie jednym z najwyższych odznaczeń państwowych.

I. GORIANOW
(tłum. z rosyjskiego).

Na Dalekim Wschodzie



Wielkie fabryki w południowej Mandżurii



Uprawa ryżu na Malajach

Kronika kulturalna

NOWE OPERY W PRADZE

Opera Narodowa w Pradze przygotowuje premierę nowej opery Mirosława Krejci pt. „Ostatni Hetman. Autorką libretta jest poetka, Ewa Klenova.

W połowie kwietnia Praska Opera Narodowa wystawi ostatnią operę Rafała Kubelika pt. „Weronika" w reżyserii Z. Rossmana.

W przygotowaniu jest również opera Prokofiewa „Wojna i pokój", oparta na motywach powieści Tołstoja.

NAJLEPSZE SZTUKI CZESKIE

Do sztuk teatralnych, które odniosły ostatnio największy sukces na scenach praskich, zaliczyć należy: „Miłość najpiękniejsza ze wszystkich" E. F. Buriana, „Adam i Ewa" Priestleya oraz „Iskra w popiele" Franciszka Langa.

HISTORIA TEATRU SŁOWACKIEGO

W Bratysławie ukazało się dzieło, poświęcone historii teatru słowackiego. Autorem pracy jest znany słowacki krytyk teatralny, M. Z. Rampak.

SZTUKI POLSKIE W CZECHOSŁOWACJI

Teatr Wyzwolony w Bernie Mor. po wystawieniu „Dwóch Teatrów" Szaniawskiego, przygotowuje wystawienie „Moralności pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

WYNIK OLIMPIJSKIEGO KONKURSU MUZYCZNEGO

Dnia 2 bm. rozstrzygnięty został konkurs na utwór muzyczny o tematyce opartej na ideałach igrzysk olimpijskich.

W skład jury wchodzili: dyr. W. Rudziński z ramienia Min. Kultury i Sztuki, prof. W. Lutosławski (przewodniczący), M. Mierzejewski i J. Lefeld z ramienia Zw. Kompozytorów oraz poseł W. Sokorski i inż. arch. T. Nowakowski z ramienia Komisji Artystycznej Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Przyznano pierwszą nagrodę w wysokości 200.000 zł Stanisławowi Wiechowiczowi za utwór na chór a capella pt. „Olimpijska Kantata Żniwna", drugą nagrodę w wysokości 150.000 zł — Grażynie Bacewiczównie za Kantatę olimpijską na chór i orkiestrę do tekstu ody Pindara. Dwie równorzędne trzecie nagrody po 100.000 zł otrzymali Z. Turski za „Symfonię olimpijską" i T. Szeligowski za Kantatę o sporcie do słów K. Wierzyńskiego.

WYNIK KONKURSU NA POWIEŚĆ DLA DZIECI

Jury konkursu powieściowego Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" na powieść dla młodzieży przyznało dwie równorzędne nagrody po 50 tys. zł — Jadwidze Korczakowskiej za powieść „Pałac pod gruszą" i Kazimierze Dębskiej za powieść „Kwiaty matki" oraz dwie równorzędne nagrody po 30 tys. zł — Barbarze Brodeckiej za powieść „Droga daleka przed nami" i Kazimierzowi Kleniewiczowi za powieść „Psy wielkiego Wan".

Ponadto wyróżniono następujące prace: „Skarb pradziadka" E. Kołaczkowskiej, „Jedna z wielu" H. Korzeniowskiej, „Słoneczne miasto" R. Wolskiej, „Szlakiem klęski" R. Ruszczaka, „Zróbmy przyjacielskie koło" T. Kuligowskiego i „O prawo białego człowieka".

Poza konkursem wyróżniona została powieść z życia Grottgera pt. „Dobry geniusz" Ludwika Świeżawskiego.

KONKURS ELIMINACYJNY PRZED MIĘDZYNARODOWYM KONKURSEM CHOPINOWSKIM

Instytut Fryderyka Chopina podaje do wiadomości, że w związku z mającym się odbyć w 1949 r. jako w 100-ną rocznicę śmierci Chopina „IV Międzynarodowym Konkursem Pianistycznym im. Fr. Chopina", odbędzie się w Warszawie, poczynając od dnia 19.IV. 48 r. Ogólnopolski Konkurs Eliminacyjny dla pianistów obojga płci w wieku od 15 do 32 lat.

KONKURS NA SZTUKĘ DLA ŚWIETLIC

Dep. Literatury i Książki Min. Kult. i Sztuki rozpisał za pośrednictwem czasopisma „Świetlica Krakowska" zamknięty konkurs na sztukę sceniczną, jednoaktową, przeznaczoną dla świetlic robotniczych i chłopskich. Tematyka utworów przewiduje takie zagadnienia, jak odbudowa kraju, przemiany w strukturze wsi, powstania śląskie, akcja osiedleńcza na Ziemiach Odzyskanych, walki wyzwoleńcze.

KONKURS MUZYCZNY

Związek Kompozytorów Polskich ogłosił konkurs otwarty na utwór o charakterze polskim na orkiestrę symfoniczną. Termin nadsyłania prac — do 1.IX.1948 r.

I nagroda wynosi — 100.000 zł, II — 80.000 zł, III — 60.000 zł.

WZNOWIENIE „WIERCHÓW"

Polskie Tow. Tatrzańskie wznowiło wydawnictwo czasopisma „Wierchy". Nowy rocznik jest pierwszym powojennym, a 17-tym z kolei rocznikiem tego wydawnictwa. Redaktorem naczelnym „Wierchów" jest redaktor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. dr. Walery Goetel.

GOGOL Z DEKORACJAMI TOPOLSKIEGO

Jeden z teatrów londyńskich wystawił „Rewizora" Gogola w oprawie dekoracyjnej znanego polskiego artysty malarza Feliksa Topolskiego.

WANDA KRAGEN

Symboliczny jubileusz

Kiedy w przeddzień jego jubileuszu siedziałam z PiotremŚlizem i jego kolegami w meblarni teatralnej, zwierzył mi się, że mu aż słabo, taką ma tremę przed swym pierwszym publicznym występem. Ale na moje pytanie, czy ze swej pracy jest zadowolony, czy ją lubi, rozgorzał cały. Zadowolony, lubi?.. Zakochany w niej jestem, proszę pani! Nie wyobrażam sobie życia bez niej — zawołał z ogniem w oczach, i koledzy mu przytaknęli. A przecie praca meblarza teatralnego jest ciężka, odpowiedzialna i pochłania niemal cały dzień; w teatrze nie ma określonych godzin, trzeba być zawsze na miejscu. Lecz podobnie, jak niejeden wielki aktor przychodzi do teatru nawet wtedy, gdy nie gra, bo go coś ciągnie za kulisy, tak Piotr Śliz zagląda do swej meblarni nawet w dniach wolnych od zajęć. 40 lat pracy w tym samym miejscu — to nie drobnostka. 40 lat życia poświęconych scenie — można by powiedzieć, o jubilacie zupełnie tak samo, jak o sławnym aktorze.

I dlatego po raz pierwszy w dziejach teatru polskiego, może teatru europejskiego w ogóle, obchodzono w Krakowie uroczyście to 40-lecie pracy technicznej. Jubileusz pod protektoratem Ministra Kultury i Sztuki zorganizował Zw. Zaw. Pracowników Teatralnych oraz Zarząd miasta, a uświetnili go swą obecnością i mowami najwyżsi tego miasta dostojnicy.

Piotr Śliz, stary towarzysz PPS, podobnie zresztą, jak ogromna większość pracowników teatralnych w Krakowie, pełni od lat 40 funkcję głównego meblarza w Teatrze Słowackiego. W tym okresie czasu zmieniała się kilkakrotnie dyrekcja dostojnej, narodowej sceny. Więc naprzód był Solski, potem Pawlikowski (II dyrekcja), z kolei Trzciński i Nowakowski, potem Osterwa, Frycz, znów — po wojnie — Frycz, Osterwa i obecnie Dąbrowski. Ale Piotr Śliz przetrwał wszystkie dyrekcje. Ustawiał swoje „biedermajery" i „ludwiki" na scenie wówczas, gdy Kraków był jeszcze c. k. austriacki i w krzesłach co sobotę na abonamentowych, rezerwowanych miejscach zasiadali ci sami panowie w czerni i te same panie w jedwabiach, z brylantowymi broszami na piersiach. I czynił to wówczas, gdy pojawiające się niekiedy na widowni błękitne mundury austriackich oficerów zostały zluzowane przez szaro-zielone mundury polskie — i czyni to obecnie, gdy przed piękną kurtyną Siemiradzkiego zjawiają się coraz częściej zwyczajni żołnierze, a eleganckich panów i panie zastąpiła publiczność, z pewnością nie tak strojna, nie tak bardzo zwracająca uwagę na wykwint teatralnej toalety, ale za to tym bardziej stęskniona piękna i przeżyć, bijących ze sceny.

Piotr Śliz jest niepozornym człowiekiem — gdzież mu do gwiazd pierwszej wielkości, które na tej samej scenie obchodziły już nieraz swoje błyszczące jubileusze, gdzież mu do sławnych na całą Polskę aktorów i reżyserów? A jednak, prowadzony przez dwie artystki, wchodzi teraz w swym szarym garniturze na wielką scenę, staje w blasku lamp i reflektorów pod czerwonym sztandarem PPS i, witają go huczne oklaski pełnej po brzegi widowni i zebranego na scenie personelu artystycznego i technicznego.

Po raz pierwszy w jego życiu kurtyna, która odcina go zawsze od widowni i poza którą wyczarowuje sprawnie swoje wnętrza, podnosi się po to, aby go nam ukazać, aby ukazać jednego z prostych pracowników, którzy w mierze tak wielkiej, choć przeważnie szerokiej publiczności nie znanej, przyczyniają się do powodzenia sztuki, do samej możności jej realizacji. Czymże bowiem byłby sam aktor, nawet najdoskonalszy, bez gromady bezimiennych fachowców, najściślej z nim współdziałających, choć dla widza niewidzialnych? I czym byłaby scena bez zgranej obsługi poszczególnych brygad, bez elektromonterów, dekoratorów, meblarzy? Pustą, ciemną przestrzenią. To oni, ci niewidoczni, ci „zakulisowi" wywabiają scenę z mroku, dają jej kształt i wyraz, zanim jeszcze aktor na nią wstąpi, by ożywić ją słowem i gestem. Piotr Śliz jest jednym z tych „zakulisowych".

I teraz niby gra — gra niezwykła — biegnie ta uroczystość, przerwawszy wartki tok świetnego fredrowskiego „Dożywocia" — uroczystość, w której zostaje złożony hołd nie za wybitne kreacje aktorskie, nie za olśnienie widzów i nie za wstrząs dany nam przez wielki artyzm i sztukę wcielania się w bohatera, ale za cichą i nieefektowną pracę całego życia.

Tej pracy składa hołd, w odczytanej na wstępie depeszy, tow. premier Józef Cyrankiewicz i o niej mówi włodarz Krakowa, prez. H. Dobrowolski, podkreślając, że nie bezwolne kółka maszyny budują dziś ustrój, lecz praca świadomych jednostek. I jej poświęca piękne przemówienie imieniem woj. komitetu PPS, tow. Bolesław Drobner, rozpoczynając cytatem z „Wyzwolenia" o tej właśnie, krakowskiej scenie. Mówią przedstawiciele Wojska Polskiego, wojew. komisji Kultury i Sztuki, Związku Artystów teatralnych wszystkich scen polskich i dyr. Dąbrowski w imieniu teatrów miejskich w Krakowie. Podarki, prezenty, kwiaty piętrzą się na stole, jeden z darów — żywe prosię ze złotą podkówką — budzi sensację. A wśród słów i darów stoi niemy i blady Piotr Śliz i tylko z olbrzymiego wzruszenia drgają mu policzki, i tylko mocno ściska dłonie mówców. Potem mówi sam przed mikrofonem. Dziękuje wszystkim, dziękuje za wszystko. Na pewno i on i wszyscy zebrani zdają sobie sprawę, że jest to nie tylko święto teatru krakowskiego, ale że kręgi, które tutaj w tej chwili się poczęły, rozejdą się po całej Polsce i dalej, niosąc wieść o pięknym wydarzeniu.

Piotr Śliz przeżył swój wielki dzień. Aby to się stać mogło, konieczna była całkowita zmiana stosunku społeczeństwa i przede wszystkim władz do pracy i pracownika. Uznanie zasług ludzi, choćby nawet najmniej wysuniętych na czoło i na pokaz, oraz prawdziwy szacunek dla każdej pracy fachowej i spełnianej rzetelnie — z tych przesłanek wyrosła ta niecodzienna i nie mająca precedensu uroczystość jubileuszowa.

W dniu 3 marca uczczono w Teatrze Słowackiego nie tylko Piotra Śliza. Uczczono rzecz prostą i zarazem cudowną, rzecz fundamentalną i najważniejszą w życiu jednostki i społeczności: pracę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost potencjału przemysłowego Polski

PROGRAM odbudowy zniszczeń wojennych i przekształcenia struktury gosp. Polski, realizowany początkowo w planach krótkoterminowych, a dziś w Planie Trzyletnim, wymaga szczegółowego przeglądu sił, jakimi dysponuje gospodarka narodowa. Ze względu na różny charakter, należy brać oddzielnie pod uwagę siłę ludzką i wykorzystywanie sił przyrody przy pomocy maszyn. Ponieważ siła maszyn jest bez porównania wydajniejsza od pracy rąk ludzkich, wynika stąd prosta zależność jaka istnieje między stopą życiową, a stopniem uprzemysłowienia poszczególnych krajów. Praca człowieka, jakkolwiek nieodzowna w procesach bardziej skomplikowanych i w obsłudze samych maszyn, w najprostszych czynnościach produkcyjnych stoi znacznie niżej również pod względem jakości.

Stwierdzenie, że uprzemysłowienie kraju pociąga za sobą wzrost dochodu społecznego nie oznacza bynajmniej, że dochód uzyskany jest dzielony w sposób, nie budzący zastrzeżeń. Utrzymywanie zasad liberalizmu i fałszywe założenia polityki społecznej sprawiają, że w wielu państwach bogatych i uprzemysłowionych są liczne warstwy obywateli, których stopa życiowa odbiega od minimum egzystencji.

Przybliżony obraz znaczenia gospodarczego każdego kraju przedstawia moc zainstalowanych w przemyśle maszyn. W roku 1930 w przemyśle polskim posiadaliśmy maszyny o łącznej mocy 3 milionów koni mechanicznych, podczas gdy przemysł angielski miał 17,8 milionów K. M., francuski 12,9, kanadyjski 7,4, szwedzki 2,5. Znaczy to, że dla zaspokojenia różnorakich potrzeb 10 mieszkańców kraju pracowało u nas 0,9 konia mechanicznego, w Anglii 4 K. M., we Francji 3,1, w Kanadzie 7,2, w Szwecji 4,1.

2 : 10

MINIONE 18 lat, jakie nas dzieli od okresu porównawczego, spowodowało zasadnicze zmiany. Brak dokładnych danych nie pozwala na przeprowadzenie porównania według stanu istniejącego obecnie. Wiemy jednak, że szereg krajów wzmogło w wysokim stopniu swój potencjał przemysłowy. Nas interesować będą szczególnie stosunki polskie.

Według rocznika statystycznego z roku 1947, moc zainstalowanych w przemyśle maszyn wynosiła w r. 1945 — 4,48 miln. K. M. Uwzględniając okres, jaki upłynął do dnia dzisiejszego, nie popełnimy przesady, jeśli zaokrąglimy tę cyfrę do 4,5 miliona koni. W ten sposób na 10 mieszkańców Polski przypada obecnie 2 K. M., to znaczy 222 proc. stanu z roku 1930.

Mimo znacznego postępu jaki osiągnęliśmy, daleko jeszcze jesteśmy od ideału. W dalszym ciągu większość krajów o rozwiniętym przemyśle posiada nad nami co najmniej 5-krotną przewagę w zakresie użytkowania sił mechanicznych.

Pełne zatrudnienie ludzi i maszyn

NIEZNACZNA stosunkowo moc maszyn, którymi rozporządzamy, zmusza nas do wyciągnięcia z niej maksimum korzyści. Jasne jest, że jeśli np. nasze urządzenia przemysłowe będą pracowały przez 16 godzin dziennie zamiast 8, będzie to jednoznaczne z podwojeniem potencjału przemysłowego Polski. Podobnie jak w gospodarce czynnikiem ludzkim dążymy do pełnego wykorzystania znajdujących się na rynku pracy rąk roboczych, również zmierzamy do osiągnięcia pełnego zatrudnienia maszyn przez okres całej doby, wliczając w to oczywiście czas, potrzebny na konserwację i remont. Niewielkie siły jakie posiadamy zmuszają nas jednocześnie do maksymalnego ich wykorzystnia i do dbałości o racjonalną gospodarkę nimi.

Oczywiście intensywna praca maszyn prowadzi automatycznie do szybszego ich zużycia, każda bowiem maszyna, każdy motor ma swój określony wiek. Korzystniejsze jest jednak zupełne zużycie motoru w przeciągu 3 lat przy pełnym zatrudnieniu, niż w ciągu lat 9, przy pracy na jedną zmianę. Ilość wyprodukowanych dóbr w obu wypadkach będzie ta sama, a szybsze ich uzyskanie wpłynie na gospodarkę podobnie, jak np. uzyskanie bezprocentowej pożyczki z 6-letnim terminem spłaty. Istotnym momentem jest też proces starzenia się maszyn, którego ujemnych skutków unikamy przez możliwie szybką eksploatację.

Współzawodnictwo, zataczające w bieżącym roku coraz szersze kręgi, prócz wzmożenia wysiłku ludzkiego i celowego zużycia energii człowieka, posiada również tę dodatnią stronę, że przyczynia się do pełniejszego wykorzystania posiadanego parku maszynowego. Szczególnie korzystny jest objaw rozszerzania się współzawodnictwa w przemyśle ciężkim i metalowym, które warunkują uprzemysłowienie i wykorzystanie dla podniesienia dobrobytu kraju ogromnych zasobów energetycznych w postaci pokładów węgla kamiennego i brunatnego, torfu, ropy naftowej i spadku wód.

M. M.

Francja a projekty unii celnej

Ostatnie miesiące przyniosły szereg wypowiedzi na temat projektów utworzenia unii celnej w Europie zachodniej. Problem ten nie jest zresztą nowy, obecnie jednak formułowany jest pod kątem potrzeb planów anglosaskich.

Unia celna jest związkiem o charakterze wybitnie gospodarczym. Dążenie do wprowadzenia jej w życie winno się opierać na motywach gospodarczych, — winno być dyktowane potrzebami gospodarczymi zainteresowanych krajów. W jakiej sytuacji unia celna może przynieść korzyści zawierającym ją krajom? Jedynie wtedy gdy gospodarki ich uzupełniają się wzajemnie, gdy bariery graniczne stają się rzeczywiście niepotrzebną i gospodarczo nieuzasadnioną przeszkodą. Sytuacja taka może zaistnieć wtedy gdy międzynarodowa lokalizacja produkcji ukształtuje się na zasadach specjalizacji, ale gdy jednocześnie nie wchodzą w grę elementy natury niegospodarczej.

Kraje obejmowane projektami unii celnej nie wykazują objawów, które motywowałyby wprowadzenie w życie podobnych zamierzeń. Zagadnienia te analizuje w serii artykułów pismo, wychodzące w kraju szczególnie omawianymi projektami zainteresowanym, a mianowicie paryski tygodnik „Les Nouvelles Economiques". Analiza ta, przeprowadzona z punktu widzenia interesów Francji, wykazuje, że obydwa projekty: zarówno angielski jak i amerykański, są korzystne przede wszystkim (a może i wyłącznie) dla projektodawców.

Projekt angielski zmierza do udostępnienia francuskich rynków kapitałowi angielskiemu, wypieranemu konsekwentnie przez konkurencję amerykańską z dalekiego i bliskiego Wschodu.

Projekt amerykański chce skoordynować strukturę gospodarczą krajów, znajdujących się w zasięgu coraz to większych wpływów władców Wall Street. Łatwiej bowiem będzie kierować zza oceanu zespołem krajów ściślej związanych ze sobą.

W każdym wypadku trudno jest dostrzec korzyści, jakie miałaby z omawianych projektów odnieść Francja. Trudności, jakie dają się odczuć we Francji, a szczególniej niedobór żywnościowy, braki surowcowe i energetyczne, występują z równym nasileniem we Włoszech czy nawet w Beneluxie. Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze francusko — włoskie to przykładem może być okres przedwojenny, kiedy to obroty między tymi krajami stanowiły zaledwie parę procent całokształtu ich handlu zagranicznego. Obecnie Włochy mogłyby eksportować na większą skalę jedynie chyba... emigrantów. Dla takich celów nie jest jednak potrzebna unia celna. (F)

Tragiczny deficyt bilansu płatniczego W. Brytanii

„A Tragic Story" — takim tytułem opatrzył „Financial Times" artykuł wstępny, nazajutrz po ogłoszeniu przez Rząd Brytyjski dnia 10 lutego br. Białej Księgi o wynikach bilansu płatniczego za rok 1947. Cyfry te spadły na społeczeństwo angielskie jak grom z jasnego nieba. Dowiedziało się ono bowiem, że rezerwy złota i dewiz „obszaru szterlingowego" zmalały w ciągu 1947 r. o fantastyczną sumę **1.023 milionów funtów**. Czyli o cyfrę **czterokrotnie większą** od ubytku roku poprzedniego. Niezłe tempo!

Doprawdy, że warto zacytować dosłownie werdykt najpoważniejszego organu City londyńskiej, wspomnianego już przez nas na wstępie „Financial Times'a". Oto co pisze ten na pewno nieuprzedzony ekspert: „Tutaj w twardych zimnych cyfrach odnajdujemy całą tragiczną historię pogorszenia w naszej pozycji płatności zamorskich w 1947 r., które doprowadziło kraj na skraj katastrofy gospodarczej".

Co się właściwie stało, co spowodowało takie przesunięcia w bilansie płatniczym — tym termometrze zdrowia gospodarczego — Wielkiej Brytanii? Powody są dwojakie. Jedne przejściowe, drugie nieodwracalne. Powody przejściowe to skutki gospodarcze wojny, wyprzedaż wszystkich należności zagranicznych, to miliony ton stracone przez marynarkę handlową brytyjską na skutek akcji niemieckich łodzi podwodnych, to przede wszystkim kryzys w produkcji węgla brytyjskiego i zanik tak ważnej w przeszłości pozycji bilansu płatniczego W. Brytanii jak eksport węgla. Na odcinku produkcji węgla rok 1947 był dla gospodarstwa brytyjskiego wyjątkowo katastrofalny, gdyż na skutek ostrej zimy i niskiej wydajności kopalń węgla w lutym ub. roku gospodarstwo brytyjskie znalazło się w obliczu deficytu 5 miln. ton węgla i co za tym w konieczności zatrzymania na okres 3 tygodni produkcji całego przemysłu. Była to klęska nienotowana w kronikach gospodarczych Wielkiej Brytanii. I niewątpliwie zaciążyła ona w sposób nader poważny na wynikach bilansu płatniczego za rok 1947.

Ale od tych powodów przejściowych o wiele groźniejsze, na daleką metę, są zmiany nieodwracalne, zmiany będące rezultatem przeobrażeń w sytuacji międzynarodowej. A niestety dla W. Brytanii przeobrażenia ostatnich dziesiątków lat nie rozwijają się dla niej specjalnie pomyślnie. Bo wszystkie dominia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka usamodzielniły się już całkowicie od Macierzy, co w języku gospodarczym oznacza, że za dostawy surowców, żywności itd. trzeba płacić gotówką. A już po zakończeniu drugiej wojny światowej W. Brytania ostatecznie utraciła Egipt, traci Palestynę, Indie przeszły na Statut dominialny jako dwa nowe człony Imperium: Hindustan i Pakistan. Wszystko to ma swój wpływ na bilans płatniczy, wpływ nader niekorzystny. I to są czynniki decydujące na daleką metę.

No, ale od rozważań zasadniczej natury przejdźmy do zapoznania się z najważniejszymi pozycjami brytyjskiego bilansu płatniczego za 1947 r. i ze zmianami jakie w nim zaszły w porównaniu z poprzednim rokiem.

Całość wydatków bilansu płatniczego Zjednoczonego Królestwa w 1947 r. wyniosła 2.105 miln. funtów wobec 1.642 miln. funtów w 1946 r. (a 1.008 miln. f. w 1938 r. ostatnim normalny roku przed wybuchem wojny), czyli 463 miln. funtów więcej. Decydującą rolę w tej zmianie grała zwyżka cen (zwłaszcza na rynku amerykańskim). W. Brytania musi przywozić przede wszystkim żywność i surowce zaś w chwili obecnej zarówno żywności, jak i surowców jest wielki brak, co naturalnie odbija się na cenach. I gdy w przychodzie patrzymy na pozycję eksportu to widzimy, że z 888 miln. funtów za 1946 r. wzrosła ona do 1.125 miln. funtów za 1947 r., czyli wzrost **o 237 miln. funtów**. Zaś w tym samym okresie koszt importu wzrósł z 1.092 miln. funtów za 1946 r. do 1.574 miln. funtów za 1947 r., a więc **o 482 miln. funtów**. Oznacza to zwiększenie rozpiętości deficytu importu **o 245 miln. funtów**. Fakt niesłychanie groźny. Czyli, że deficyt bilansu handlowego za ub. rok zamknął się cyfrą 449 miln. funtów. Przed wojną deficyt bilansu handlowego wahał się w granicy ok. 300 miln. funtów. Ba, ale wówczas na jego pokrycie posiadała W. Brytania wpływy z tzw. „eksportu niewidzialnego", który np. w 1938 r. wyniósł 305 miln. funtów, a w 1947 r. już tylko 125 miln. funtów.

Toteż, gdy przed wojną ujemne saldo bilansu płatniczego W. Brytanii wynosiło stosunkowo skromną cyfrę 70 miln. funtów to w 1946 r. wyniosło już 380, a w 1947 r. aż 675 miln. funtów; Do tych 675 miln. f. dochodzą jeszcze dalsze pozycje. Bo nie wolno zapominać, iż W. Brytania odgrywa jeszcze dotychczas (chociaż z coraz większym trudem) rolę bankiera tzw. „obszaru szterlingowego". Zaś deficyt tego obszaru wynosił: wobec państw o „walucie twardej" 189 miln. funtów oraz wobec krajów trzecich żądających zapłaty w złocie lub „twardej" walucie 157 miln. funtów. Dodawszy więc te wszystkie pozycje razem dochodzimy do zawrotnej cyfry **1.023 miln. funtów** całości deficytu płatniczego za rok 1947.

Natychmiast nasuwa się pytanie: w jaki sposób został ten deficyt pokryty, z czego go zapłacono? Ano umniejszeniem rezerwy złota i dewiz o 151 miln. funtów, kredytem amerykańskim na 707 miln. funtów, kredytem kanadyjskim na 105 miln. funtów i kredytem w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym na 60 miln. funtów. Razem 1.023 miln. funtów. Ale jak długo będzie można jeszcze tak gospodarować? Jak wielkie są jeszcze pozostałe rezerwy?

Na 31.12.1947 r. według obliczeń tygodnika „Economist" zapas złota i dewiz wynosił 512 miln. funtów. Jeśli dodamy do tego resztki kredytu amerykańskiego i kanadyjskiego oraz złoto jakie Zjednoczone Królestwo otrzyma tytułem pożyczki z Południowej Afryki to całość rezerw „bloku szterlingowego" dojdzie do cyfry 580 miln. funtów. Czyli jeśli tempo deficytu bilansu płatniczego „obszaru szterlingowego" miałoby w 1948 r. pozostać takie same jak było w 1947 r. to z początkiem lipca br. stoimy wobec faktu całkowitego bankructwa. A co to oznacza, to chyba nie trzeba tłumaczyć. Dla Wysp Brytyjskich przede wszystkim głód.

Jakie jest wyjście z sytuacji? Są dwa — pierwsze to podniesienie wydajności produkcji, zwiększenie eksportu. Jest to możliwe zwłaszcza w dziedzinie wznowienia eksportu węgla tak poszukiwanego dzisiaj i tak cennego. Tylko, że na to trzeba pracować. Przytoczmy w tym miejscu niezmiernie charakterystyczną opinię „Economist": **„Jeśliby w 1945 r. Brytyjczycy uświadomili sobie, że pod wielu względami zagadnienia odbudowy jakie mają do rozwiązania były niemniej palące, jak te, które miała na przykład Polska, to być może wzięliby się do pracy tak samo jak uczynili to Polacy; ale pogrążeni w złudzeniach kroczyli jak lunatycy brnąc dalej w kryzys".**

Jest jeszcze druga recepta kuracji, a to dalsze zastrzyki pożyczkowe, plany Marshalla czy jak się tam to będzie nazywać. Jednym słowem życie na kredyt, wydawanie cudzych pieniędzy, nie mówiąc o warunkach politycznych. Ale — jak pisze „Economist" w tym właśnie kryje się największe niebezpieczeństwo. To jest najstraszliwsza trucizna. Bo ustawiczne zapożyczanie się ma ten sam skutek, co nałogowe pijaństwo. Poczucie rzeczywistości dłużnika tępieje tak samo jak u alkoholika.

Najbliższa przyszłość da nam odpowiedź na pytanie, którą z tych dwóch dróg W. Brytania podąży. Jedno jest pewne, że czasu jest bardzo mało. W. Brytania naprawdę znajduje się u progu bankructwa. Uratować ją może tylko twarda praca. Inaczej bowiem pozostaje jej już tylko przysłowiowa brzytwa, której tonący się chwyta — kredyty amerykańskie.

Dr Stefan Buczek

Kronika gospodarcza

PROJEKT KUTRA DALEKOMORSKIEGO

Na zlecenie firmy „Arka" opracowany został projekt kutra dalekomorskiego, najbardziej odpowiedniego dla rybołówstwa morskiego, długości ok. 28 m. Kuter ten ma charakter lugro-trawlera o sile 225 HP i szybkości 9 węzłów. Zasięg jego wynosić ma 2,5 — 3 tys. mil morskich.

WŁOSCY GÓRNICY W BELGII

W chwili obecnej zatrudnionych jest w belgijskim górnictwie przeszło 26 tys. górników włoskich. W myśl umowy zawartej między rządem włoskim a belgijskim Włochy mają prawo do miesięcznego kontyngentu węgla w ilości 4 ton dla każdego robotnika włoskiego, a więc na jakieś 100 tys. ton. Z powodu istniejących trudności dewizowych Włochy nie są jednak w stanie importować przewidzianej w umowie ilości węgla i kontyngent wywozowy węgla belgijskiego do Włoch w chwili obecnej nie przekracza 30 tys. ton.

REMONT 1000 SAMOCHODÓW

W końcu lutego br. załoga Państwowych Zakładów Samochodowych nr 5 w Solcu Kujawskim wykonała główną naprawę 1000-go samochodu i 300-go silnika. Nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach, załoga fabryczna zobowiązała się wzmóc jeszcze bardziej wydajność produkcji i podnieść jej jakość.

Specjalnością zakładów jest remont generalny samochodów marki GMC i Willys. Około 65 proc. zamiennych części samochodowych, których nie można otrzymać z zagranicy, produkuje się obecnie na miejscu w warsztatach. W najbliższej przyszłości spodziewane jest całkowite uniezależnienie się w tym zakresie od zagranicy.

CENY ŻYWNOŚCI SPADŁY O 1,2 PROC.

Jak informuje Instytut Gospodarki Narodowej, ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych w kraju wykazuje w ostatnim tygodniu zniżkę o 0,2 proc. Żywność zniżkowała ogółem o 1,2 proc. Z tego ceny ziemiopłodów zmniejszyły się o 0,3 proc., przetwory zbożowe o 0,1 proc., mięso o 0,2 proc., tłuszcze o 0,2 proc. Duży spadek cen wykazuje nabiał — 3,9 proc. Tłumaczy się to wyjątkowo wczesną wiosną w Polsce. Artykuły przemysłowe wykazują nieznaczną zwyżkę, 0,3 proc.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU SZKLANEGO

Huty szkła podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego wyprodukowały w r. ub. 101,9 tys. ton towarów łącznej wartości 58,2 miln. zł przedwojennych. W stosunku do r. 1946 wzrost produkcji w tonażu powiększył się o 15 proc. Podkreślić należy, że wzrost produkcji powiększył się przy stanie zatrudnienia takim samym, jak w r. 1946. W obu omawianych okresach przemysł zatrudniał 12.500 pracowników.

Wydawnictwa nadesłane

Józef Dominko — „Jugosławia Spółdzielcza". Warszawa 1948. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego.

Na zaproszenie spółdzielców jugosłowiańskich wyjechała do Jugosławii 10 osobowa delegacja spółdzielców polskich. Głównym jej celem było zaznajomienie się ze strukturą i stanem spółdzielczości u bratnich narodów jugosłowiańskich. Rezultaty tych spostrzeżeń zebrał w swojej książeczce Józef Dominko. Spostrzeżenia te są tym ciekawsze, że spółdzielczość jugosłowiańska znajduje się w dynamicznym stadium rozwojowym, będąc jednym z głównych czynników przebudowy gospodarczej i społecznej Jugosławii.

Cechą charakterystyczną obecnej spółdzielczości jugosłowiańskiej jest krytyczne ustosunkowanie się do spółdzielczości dnia wczorajszego, z jednoczesnym nawiązaniem do ludowych tradycji jugosłowiańskiej „Zadrugi". Nowa Jugosławia narodziła się podczas wojny wśród partyzantów. Walcząc z najeźdźcą partyzanci uzupełniali swe wiadomości z zakresu nauk społecznych i politycznych oraz zakreślali sobie plan przyszłej przebudowy. W planach tych pokaźne miejsce zajmowała spółdzielczość. Do jej form dotychczasowych odniesiono się krytycznie, ponieważ te formy rozwijając się przed wojną, wzmacniały ustrój kapitalistyczny. Najsilniej rozwijała się spółdzielczość kredytowa, związana raczej z systemem gospodarki kapitalistycznej. W nowej Jugosławii zostały rozwiązane wszystkie dotychczas istniejące związki spółdzielni, a powołano do życia nową organizację opartą na zasadach socjalistycznych.

Nowa Jugosławia konsekwentnie dąży do uspołecznienia życia gospodarczego. Spółdzielczość realizuje te dążenia na odcinku handlowym. Stąd celowa współpraca państwowego aparatu gospodarczego z ruchem spółdzielczym i odwrotnie nastawienie ruchu spółdzielczego na pomoc państwu przy realizowaniu planu pięcioletniego i budowaniu nowego ustroju społeczno - gospodarczego. Działacze spółdzielczy w Jugosławii zdają sobie dokładnie sprawę z walorów organizacji spółdzielczych, pobudzających twórczą inicjatywę społeczną. Dlatego brak jest odgórnego łączenia czy rozbudowy poszczególnych gałęzi spółdzielni. Natomiast mówi się otwarcie o przekazywaniu spółdzielczości niektórych funkcji, częściowo sprawowanych przez państwo, z chwilą, gdy spółdzielczość do tego dojrzeje.

Broszura J. Dominki jest przyczynkiem do poznania życia narodów jugosłowiańskich, z którymi nasza współpraca będzie się coraz bardziej zacieśniać.

Stal lepsza niż złoto



Zdjęcie przedstawia jeden z fragmentów hali fabrycznej Wytwórni Narzędzi i Materiałów Dentystycznych w Milanówku. Na zdjęciu wytłaczanie koron ze stali produkcji huty „Baildon". Stal ta zastępuje w przemyśle dentystycznym złoto, przewyższając je swymi specyficznymi własnościami



Tokarz Łaciński Zygmunt zatrudniony przy produkcji strzykawek dentystycznych

Wyścig pracy w Ubezpieczalniach Społ.

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych opracował plan współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi instytucjami ubezpieczeń społecznych. Celem tej akcji jest usprawnienie funkcjonowania instytucji przez pogłębienie społecznego nastawienia ogółu pracowników do ubezpieczonych. Specjalny okólnik ministra Pracy i Opieki Społecznej podkreślił rolę instytucji ubezpieczeniowych w ogólnopolskim współzawodnictwie.

Czytamy Rocznik Statystyczny

Produkcja i spożycie cukru w Polsce

Tablice na stronicach 91 i 92 podają dane ilustrujące produkcję i spożycie cukru w Polsce. W r. 1946/47 czynnych było 71 cukrowni, wobec 69 cukrowni w kampanii roku 1937/38. W kampanii roku 1946/47 wyprodukowaliśmy 383 tys. ton, wobec 500 tys. ton w roku 1938/39. Jak wiadomo w ostatniej kampanii cukrowniczej osiągnęliśmy cyfrę już nieco tylko niższą od przedwojennej.

Już w roku 1946 przeciętny miesięczny zbyt cukru w kraju przekroczył 20 tys. ton wobec 32 tys. ton sprzedawanych przeciętnie w kraju w roku 1938. Sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym w wszystkich miesiącach r. 1947 przekroczyła odpowiednie cyfry z lat przedwojennych. Wobec zmniejszenia się liczby mieszkańców Polski oznacza to poważny wzrost spożycia cukru w przeliczeniu na głowę mieszkańca.

„Lojalni“ urzędnicy jako informatorzy wywiadu

B. adiutant Bora organizował przerzuty

Dwaj oskarżeni w procesie członków siatki szpiegowskiej urzędnicy państwowi—Różycki i Sieradzki dostarczali podziemiu materiałów szpiegowskich z terenu swojej pracy, łamiąc zasady przestrzegania tajemnic służbowych. Różycki tłumaczy swe postępowanie—chęcią „walki z szeptaną propagandą“, Sieradzki zaś usiłuje przekonać sąd o swoim pozytywnym ustosunkowaniu się do nowej rzeczywistości polskiej. Materiały dowodowe obciążają jednak obu oskarżonych. Zeznania Jamontt Krzywickiego, jednego z organizatorów komórki wywiadowczo przerzutowej, odsłaniają dalsze machinacje agentów II korpusu.

Pierwszym przesłuchiwanym w piątym dniu procesu uczestników siatki szpiegowskiej Andersa w Polsce, oskarżonym był Witold Różycki, b. naczelnik wydz. prasy i informacji w Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

„Walka z szeptaną propagandą“

Oskarżony przyznał się ze skruchą, że przekazywał Pileckiemu z terenu ministerstwa materiały informacyjne, które miały charakter ściśle poufny. Tłumaczył jednak, iż nie miał pojęcia o tym, że dostarczane przez niego dane wykorzystywane są dla celów obcego wywiadu.

Różycki poznał Pileckiego w obozie oświęcimskim, gdzie Pilecki wyświadczył mu wiele przysług. Oskarżony wiedział, iż w czasie pobytu za granicą Pilecki pozostawał w kontakcie z II Korpusem Andersa, a po powrocie do kraju tkwił w konspiracji.

W ciągu swych zeznań Różycki starał się w mało wiarygodny sposób przedstawić motywy swego postępowania. Twierdził mianowicie, iż jako urzędnik wydziału prasowego ministerstwa, postawił sobie za główne zadanie walkę z szeptaną propagandą. Zdaniem Różyckiego, szeptanej propagandzie podziemia nie można było przeciwdziałać przy pomocy oficjalnych komunikatów i naświetleń sytuacji, sporządzonych przez Ministerstwo. Zdecydował się więc dostarczyć Pileckiemu, jako przedstawicielowi podziemia materiału faktycznego, autentycznego, który mógłby wpłynąć na zmianę mniemania przywódców podziemia o polskim handlu zagranicznym.

Na własną odpowiedzialność więc, nie licząc się zupełnie z zasadami przestrzegania tajemnic państwowych, Różycki dostarczył Pileckiemu teksty umów handlowych Polski ze Zw. Radzieckim, Bułgarią i innymi państwami, a także materiał statystyczny, dotyczący wykonania tych umów i bilanse handlowe. Ten cenny materiał wywiadowczy Pilecki fotografował i włączał do raportów szpiegowskich, przesyłanych do sztabu Andersa.

Zwolennik — czy wróg ustroju?

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego Makarego Sieradzkiego, długoletniego urzędnika kuratorium okręgu szkolnego w Warszawie. Sieradzki przyznał się, iż dostarczył Pileckiemu informację o stanie szkolnictwa, jednakże twierdzi, że nie wiedział, iż wiadomość ta wykorzystana będzie dla celów wywiadowczych.

Sieradzki poznał Pileckiego w okresie okupacji, kiedy obaj działali w organizacji Tajna Armia Polska.

Wkrótce po spotkaniu z Pileckim, w grudniu 1945 r., Pilecki i Szelągowska urządzili w mieszkaniu Sieradzkiego skrytkę, o czym właściciel mieszkania dowiedział się jakoby po fakcie.

Mimo uporczywych twierdzeń oskarżonego o pozytywnym stosunku do Polski Ludowej, w materiale dowodowym sprawy znajduje się cały plik nielegalnych ulotek, broszur i gazetek podziemnych, które należały do Sieradzkiego i schowane były w skrytce w pokoju Pileckiego. Sieradzki przyznał wreszcie, iż pomagał Szelągowskiej i Pileckiemu w przenoszeniu magazynu broni ze skrytki przy ul. Śliskiej, do skrytki w swoim mieszkaniu. Wbrew temu faktowi, naiwnie twierdzi, iż nie wiedział o przechowywaniu broni i amunicji w jego mieszkaniu.

Zeznaje b. adiutant Bora

Następnie składa zeznania oskarżony Ryszard Jamontt-Krzywicki, który według aktu oskarżenia jako płatny członek sieci wywiadu zorganizował komórkę wywiadowczo - przerzutową. Oskarżony nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów, poza chęcią sporządzenia fałszywych dowodów.

Z kurierką Mierzejewską („Danuta“) Krzywicki zetknął się w czerwcu 1946 roku za pośrednictwem oskarżonego Kauckiego, znanego mu jeszcze z czasów okupacji, gdy Krzywicki pełnił funkcję adiutanta generała „Grota“, a następnie Bora-Komorowskiego. „Danuta“ zaproponowała Kauckiemu i Krzywickiemu zorganizowanie drogi przerzutowej za granicę dla „spalonych“ członków band leśnych. Obydwaj zgodzili się. Krzywicki otrzymał na ten cel 550 dolarów. W styczniu 1947 r. przy rozdziale dalszych pieniędzy, otrzymał jeszcze 750 dolarów. Według jednak wyjaśnień oskarżonego, nie przedsięwziął on żadnych kroków w celu wypełnienia swego zadania. Przy końcu 1946 roku kupił od swego znajomego blankiety kart rozpoznawczych, aby sporządzić fałszywe dokumenty dla „Danuty“ i Płużańskiego. Blankiety te jednak nie nadawały się do użytku. W kwietniu 1947 r. „Danuta“ na polecenie przybyłego z Włoch kuriera wyjechała za granicę.

Na tym zakończono zeznania Krzywickiego. Jutro dalszy ciąg rozprawy

SZACHY

ZADANIE NR 53

DR Z. MACH

(I — II nagr. ex aequo „British Chess Federation“ 1946 r.)



Mat w 3 posunięciach

Kontrola diagramu: Białe: Kf7, Wa6, Wd5, Sd6, Se8 (5). Czarne: Kd8, Wf3, Wg5, Se6, Sg3, p:c5, d3, f5, g6 (9).

GAMBIT HETMANA

grany w XIV rundzie turnieju o mistrzostwo Łodzi 3.XII. 1947 r.

Białe: Kwapisz Czarne: Grynfeld

1) d4, d5. 2) Sf3, Sf6. 3) c4, c6. 4) Sc3, e6. 5) e3, Sb-d7. 6) Gd3, Gd6. (Stanowczo lepsze szanse na wyrównanie gry daje czarnym ostry i skomplikowany wariant merański 6... d:c4. W systemie, obranym przez czarne muszą one długo walczyć z poważnymi trudnościami debiutowymi). 7) e4, d:e4. 8) S:e4, S:e4. 9) G:e4, 0—0. 10) 0—0, Hc7. 11) We1, (Jeszcze energiczniejsze jest tu 11) Gc2, z groźbą 12) Hd3 i osłabieniem pozycji roszady czarnych). Wd8? (Planując 12... Sf8 popełniają czarne błąd, po którym dostaną od razu znacznie gorszą grę. Należało zdecydować się na ostre, lecz konsekwentne 11... e5). 12) Gg5! f6?! (Lepiej już chyba było przyznać się do straty tempa, grając 12... We8). 13) Gh4, e5 (czarne są bardzo ścieśnięte, a punkt e6 — słaby. Ale ta próba uwolnienia się — kosztuje w konsekwencji piona). 14) c5! Ge7. 15) Hb3+, Kh8. 16) Hf7, Sf8. 17) d:e5, Ge6. 18) Hh5, f:e5. 19) G:e7, H:e7. 20) S:5, Hf6. (Groziło oczywiście G:h7! i ew. Sg6+). 21) We3! (Ze straszną groźbą Wf3 i W:f8+, czarne oddają, przejściowo, jeszcze jednego piona) g6. 22) S:g6+, S:g6. 23) G:g6, Gg8. (Słabość punktu h7 jest tragedią pozycji czarnych. Atak na ten punkt będzie głównym motywem całego dalszego ataku białych). 24) Gd3, Wd5. (Jeszcze najlepsze. 24... H:b2 przegrywa prędko po 25) Wb1, np.: 25... Hg7. 26) Wg3, albo 25... H:a2. 26) W:b7, Ha1+. 27) Gb1 z groźbą W:h7+). 25) He2, W:c5. (Jeden pion odebrany, ale drugi pozostał, wraz z wielką przewagą pozycji białych). 26) We7, b5. 27) He4, Wh5. 28) Wa-e1!, Wf8. (I po 28... H:b2. 29) Hc6, Wf8. 30) W7-e2 partia czarnych jest na dłuższą metę nie do utrzymania). 29) We2, a6. 30) h3, Wh4. 31) He5, H:e5. 32) W2:e5, G:a2. (Czarne odbiły nawet drugiego piona, ale ich inicjatywa skończyła się, a słabe piony hetmańskie paść muszą. Końcówkę prowadzą białe b. energicznie i precyzyjnie). 33) Wc7, Wh6. 34) We-e7, Gg8. 35) Ge4, Wd8. 36) G:c6, Wd1+. 37) Kh2, We1. 38) Ge4, W:c7. 39) W:c7, Wd6. 40) Wa7, Wd4. 41) f3, Wa4. 42) b4! W:b4. 43) W:a6, Wa4! 44) Wb6! (Omija pułapkę, po 44) W:a4? b:a4, mają białe niezłe szanse, ale na przegraną, gdyż pion a kosztuje figurę. Teraz, przy wieżach, rozstrzyga przemoc na prawym skrzydle), Wb4. 45) g4, Wb2+. 46) Kg3, b4. 47) g5, b3. 48) h4, Wd2. 49) Wb7, b2. 50) h5, Gd3. 51) Wb8+! Kg7. 52) h6+, Kf7. 53) G:h7, Ga2?? 54) Gg8+ i czarne poddały się.

Interesująca, bojowa partia, jedna z najlepszych w turnieju.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

F. Podgórnik, Tarnów. Do konkursu rozwiązaniowego można przystąpić zawsze. Odpowiedzi można oczywiście przesyłać i na kartkach (15 — 6 — 9).

„M. W. Łódź“. Zadanie do oceny przekazaliśmy redakcji „Szachów“, gdzie powinien Pan znaleźć dokładną odpowiedź. Naszym zdaniem — jeden wariant — jeszcze zbyt proste, pracować w każdym razie warto.

„K. N. ze Szczecina“. Ach, jak dobrze znamy ten ból!... Powodzenia!

L. Niemand, W-wa. Przy 2 X — 1 pos., 3 X — 2 pos. itd.

S. Limbach, Częstochowa. Dziękujemy, wkrótce wykorzystamy.

J. Stępień, W-wa. „Odwołanie“ uwzględniamy!...

Z. Skolimowski, W-wa. Dziękujemy za miły list.

Z. Dąbek, W-wa, Rozw. Nr 49 — źle: 1. W:d4? W:d5!! Trzy „uboczne“ w zad. Nr 50 oczywiście również złe, dopiero ostatnie 1. Se2 właściwe. Aby zdobyć nagrodę przy obecnej ilości rozwiązujących należy osiągnąć około 35 — 40 p. Zadania punktowane są różnie: 2X — 2 p., 3X — 3 p., 4 (5,6X, końcówki) — 4 p. Prosimy bardziej pogłębiać zadania.

Konkurs na pieśń masową, solową lub chóralną

Min. Kultury i Sztuki i Polskie Radio ogłaszają konkurs na pieśń masową, solową lub chóralną z akompaniamentem fortepianu. Pieśń powinna być napisana w formie zwrotkowej, z wyraźnym rytmicznie i łatwo wpadającym w ucho refrenem. Melodia musi być wyraźnie tonalna, dostosowana do możliwości wykonawczych przeciętnie muzykalnych amatorów, akompaniament zaś — przejrzysty harmonicznie i niezbyt skomplikowany. Pożądane jest, aby pieśń była oparta na tematyce polskiej ludowej, lub też napisana w stylu polskich pieśni patriotycznych, rewolucyjnych, wojskowych itp. Pieśni mające charakter muzyki taneczno-jazzowej nie będą brane pod uwagę.

Zatwierdzone przez Min. Kultury i Sztuki teksty literackie znajdują się do dyspozycji uczestników konkursu we wszystkich Wydziałach Muzycznych Polskiego Radia — zarówno w Warszawie jak i innych rozgłośniach oraz w Związku Kompozytorów Polskich, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr. 2.

Za najlepsze utwory przewidziano następujące nagrody: I nagroda — zł. 50.000, dwie II nagrody po zł. 30.000 — trzy II nagrody po 20,000. Poza tym 10 utworów wyróżnionych uzyska po 10,000.

Kompozycje zaopatrzone godłem przesyłać należy w terminie do 1 maja 1948 r., do Wydziału Muzycznego R. P. w Warszawie, Al Stalina Nr 31 w zamkniętych kopertach. Wewnątrz znajdować się winna druga koperta, zawierająca nazwisko i adres kompozytora.

Największy teatr polski powstaje w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.). Wydział Planowania Przestrzennego m. Łodzi ogłosił, że w najbliższych dniach rozpisze szereg konkursów architektonicznych na budowę nowych gmachów w sezonie 1948.

Największy budynek, a mianowicie 12-piętrowy kolos wybuduje Centrala Tekstylna przy zbiegu ulic Narutowicza i Sienkiewicza. Rozpocznie się także budowę Teatru Narodowego na pl. Dąbrowskiego. Będzie to jeden z największych budynków w Polsce, obliczony na przeszło 2 tys. miejsc.

Kompleks gmachów wybuduje Centr. Zarząd Przem. Włókienniczego zaś Uniwersytet Łódzki budować będzie 3 bloki dla wydziału lekarskiego w ramach planowanego „miasteczka“ uniwersyteckiego wzdłuż ul. Narutowicza.

W bieżącym roku rozpocznie się także budowa osiedla robotniczego na Zdrowiu. Instytucje przemysłowe poczta i PKP wykończą kolonię mieszkaniową dla swych pracowników na Spokach. Zarząd miasta Łodzi odremontuje zaś szereg domów na Bałutach. (sg)

SPORT

Definitywne ustalenie wyścigów Warszawa-Praga-Warszawa

Wielka impreza sportowa o charakterze międzynarodowym, a mianowicie wyścigi kolarskie na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa została już definitywnie postanowiona. Na odbytej w ubiegłym tygodniu w Pradze konferencji przedstawicieli redakcji „Głosu Ludu“, PZKol. z przedstawicielami redakcji „Rude pravo“ i Związku Kolarskiego CSR, ułożono regulamin i szczegóły wyścigów kolarskich, organizowanych przez obie redakcje. Postanowiono, że odbędą się dwa, jednocześnie, niezależnie od siebie wyścigi.

Pierwszy wyścig wyruszy w dniu 1 maja z Warszawy i będzie obejmował 5 etapów. Meta tego wyścigu nastąpi w dniu rocznicy rewolucji praskiej 5 maja.

Drugi wyścig wyruszy z Pragi również 1 maja i będzie obejmował 7 etapów. W dniu Święta Zwycięstwa 9 maja uczestnicy wyścigu przybędą do Warszawy.

Do obu wyścigów zgłosili udział kolarze Włoch, Węgier i Francji. W dniu 10 kwietnia odbędzie się konferencja Polskiego i Czechosłowackiego Związku Kolarskiego w Boguminie, gdzie będzie dokonany podział wszystkich drużyn międzynarodowych na oba wyścigi.

W kilku zdaniach

Wyniki tenisistów czeskich w Moskwie. W niedzielę tenisiści czescy rozegrali w Moskwie na krytych kortach międzymiastowe spotkanie tenisowe Praga — Moskwa, zwyciężając 3:2.

Nowy rekord Polski w pływaniu. Na mistrzostwach pływackich Śląska zanotowano kilka bardzo dobrych wyników m. in. nowy rekord Polski ustanowiony przez Sołtyska na 100 m. stylem dowolnym w czasie 1:16,9. Dotychczasowy rekord Heidricha z roku 1938 wynosił 1:17,0.

Skład reprezentacji Warszawy na mistrzostwa zapaśnicze ZRSS. W mistrzostwach zapaśniczych ZRSS, które odbędą się w sobotę i w niedzielę w Krakowie, robotniczą Warszawę będą reprezentować następujący zawodnicy: Rokita, Kluczyk, Amerek, Kronberg, Sawka, Sroczyński, Świętosławski, Koziński, Wiciak, Koziński Stanisław, Reda, Szerszeń, Książkiewicz, Łysakowski, Maliński, Szajewski i w podnoszeniu ciężarów Laskowski. Wymienieni zawodnicy należą do klubów „Rywal“, „Elektryczność“ i „Skra“.

Wyniki Ligi Koszykowej. W Poznaniu mecz ZZK — Warta zakończył się zwycięstwem kolejarzy w stosunku 42:38. W Gdańsku YMCA Gdańsk pokonała Wisłę krakowską 42:23.

Liga Szczypiorniaka postanowiona. W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne, na którym uchwalono stworzenie Ligi szczypiorniaka. Drużyny zaliczone w poczet Ligi podzielono na dwie grupy: północną i południową. Spotkania o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka rozpoczną się dnia 23 kwietnia.

Wyścig pracy PPS-ców z Opola

Powiatowy Komitet PPS w Opolu zorganizował zebranie delegatów załóg robotniczych — członków PPS z terenu powiatu opolskiego, celem omówienia sprawy przystąpienia wszystkich członków PPS do wielkiej akcji umasowienia współzawodnictwa pracy. Z ramienia WK PPS w Katowicach udział w zebraniu wziął tow. Zdziarek - Mirski, który wygłosił okolicznościowy referat. W rezolucji zebrani wypowiedzieli się za pełnym poparciem współzawodnictwa pracy.

Nowy dyrektor naczelny ZUS-u

W dniu 3 marca rb. objął urzędowanie naczelny dyrektor ZUS, tow. Czesław Bajer, powołany na to stanowisko uchwałą Tymczasowej Rady ZUS.

Obchód Dnia Kobiet w „Społem“

W „Społem“, gdzie zatrudnionych jest wiele kobiet, międzynarodowe święto Dnia Kobiet znalazło duży oddźwięk.

Przewodnicząca Koła Ligi Kobiet tow. Lichaczewska wygłosiła słowo wstępne, po czym tow. posłanka Dorota Kłuszyńska, którą zebrane powitały serdecznymi oklaskami, w sposób bardzo żywy i bezpośredni podzieliła się garścią osobistych wspomnień o rozwoju ruchu kobiecego w Polsce.

Prezes „Społem“ mówił następnie o wprzęgnięciu się spółdzielczości w ogólny wyścig pracy w kraju i o pozytywnych wynikach, jakie wyścig ten daje. Następnie wręczył kilkadziesiąt nagród książkowych i pieniężnych pracowniczkom „Społem“ odznaczonym za wydajną pracę zawodową i społeczną.

Robotnicy łódzcy w konkursie zespołów świetlicowych

ŁÓDŹ (tel. wł.). Do krajowego konkursu zespołów świetlicowych zgłosiło się na terenie woj. łódzkiego 26 zespołów.

Eliminacje wojewódzkie rozpoczną się w Łodzi w sobotę. Szereg zespołów wystawia przedstawienia całospektalowe m. in. jedną sztukę Priestleya „Pan Inspektor przyszedł“. (sg)

ŻYCIE PARTII

Odsłonięcie sztandaru PK PPS powiatu warszawskiego

W niedzielę odbyło się, w sali teatru „Comoedia“ na Pradze, uroczystość odsłonięcia sztandaru PK PPS powiatu warszawskiego. Powiat ten stanowiący jeden z najsilniejszych okręgów przemysłowych i robotniczych w województwie posiada długoletnie tradycje socjalistyczne i jednolitofrontowe. Organizacja powiatowa PPS jest silna i liczebna.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru zagaił przewodniczący PK PPS.

W imieniu Rady Naczelnej przemawiał tow. Beluch-Beloński, zaś w imieniu WK — sekretarz tow. Dobrowolski, po czym nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli partii politycznych i OM TUR.

Z kolei w imieniu CKW PPS zabrał głos redaktor naczelny Przeglądu Socjalistycznego, tow. Teofil Głowacki, który dokonał odsłonięcia sztandaru i wręczył go chorążemu PK, długoletniemu działaczowi PPS, tow. Jankowskiemu.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, zorganizowana staraniem dyrektora Miejskich Teatrów Dramatycznych, tow. E. Poredy.

Rada Gospodarcza przy WK PPS w Rzeszowie rozpoczęła działalność

Dnia 29 lutego br. w sali wykładowej Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS w Rzeszowie, odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Gospodarczej przy WK PPS.

Po wysłuchaniu referatu politycznego, poświęconego sytuacji międzynarodowej i gospodarczej oraz jedności działania PPS i PPR, delegaci poszczególnych sekcyj fachowych poddali gruntownej analizie stosunki gospodarcze województwa rzeszowskiego.

W wyniku wyczerpującej dyskusji utworzono 13 sekcyj fachowych wchodzących w skład rady oraz wybrano delegatów, prezydium i komitet wykonawczy. Ponadto uchwalono regulamin Rady Gospodarczej i plan pracy na najbliższy kwartał.

Rada Gospodarcza przy WK PPS w Rzeszowie skupiająca w swym gronie najlepszych fachowców wszystkich działów życia gospodarczego, na pierwszy plan w swych pracach wysunęła sprawy przemysłu naftowego, który w całości rozmieszczony jest na terenie województwa rzeszowskiego. Szczególnie zajęto się sprawami rozbudowy, racjonalizacji tego przemysłu oraz sprawami nowych terenów eksploatacyjnych.

Komunikat Stołecznej Szkoły Partyjnej

Stołeczna Szkoła Partyjna przypomina, że zajęcia w ramach kursów dla prelegentów odbędą się dnia 10 marca br. o godz. 16.

ZEBRANIA

STOŁECZNA RADA KOBIET PPS

Prezydium Stołecznej Rady Kobiet PPS zawiadamia, że dnia 11 marca br. o g. 16,30 odbędzie się w lokalu SK PPS, ul. Mokotowska 24, I p., Rada Stołeczna Kobiet PPS.

Karty wstępu do odebrania na Dzielnicach.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I PRELEGENTÓW DZIELNICY MOKOTÓW

W dniu 9 bm. (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących i prelegentów. Na porządku dziennym aktualne zagadnienia organizacyjne i spółdzielcze.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICA BIELANY

Dnia 14 bm. o godz. 11 w sali szkoły podstawowej przy ul. Zuga 10, odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

DELEGACI BLOKOWI DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 11 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa mężów zaufania do Komitetów Blokowych terenu Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście.

DZIELNICA WOLA

W dniu 9 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Wola przy ul. Ogrodowej, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy. Sprawy b. ważne.

W środę dn. 10 bm. o godz 17 odbędzie się wspólne posiedzenie egzekutyw PPS i PPR Dzielnicy Wola w lokalu przy ul. Działdowskiej 6.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 9 bm. (wtorek) o godz. 19 w sali konferencyjnej Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie kolporterów wszystkich Kół fabrycznych i terenowych Dzielnicy.

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie członków Koła terenowego nr 1.

NOWE BRÓDNO

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie z referatem gospodarczym tow. Kowalewskiego.

REFERATY NA KOŁACH DZIELNICY MOKOTÓW

W dniu 9. bm. (wtorek) o godz. 14.30 na terenie Szpitala Zakaźnego tow. Tomczyk (PPS) wygłosi referat z cyklu referatów międzypartyjnych.

Również w tym dniu o godz. 15 na terenie WDO (Chocimska 35), w tym samym charakterze będzie wygłoszony referat przez tow. Grota.

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 14 na terenie Szpitala Elżbietanek (Goszczyńskiego 1), będzie wygłoszony referat przez tow. Grota (PPS) z cyklu referatów międzypartyjnych.

ZEBRANIA NA KOŁACH FABRYCZNYCH DZIELNICY GROCHÓW

Kalendarzyk zebrań aktywu Kół fabrycznych Dzielnicy PPS Grochów: PZO Grochowska 318, dn. 9 bm. godz. 16,45; „Rygawar“ Gocławska 9, dn. 10 bm. g. 15,45; „Szpotański“ Kałuszyńska 4, dn. 10 bm. godz. 16,00; „Perun“ Grochowska 295, dn. 11 bm. godz. 16,15; „PZT“ Grochowska 305-7, 12 bm. godz. 16,15; „Twardowski“ Grochowska 312/14, dn. 13 bm. g. 14,15; „PZK“ Lubelska 30-32, dn. 15 bm. godz. 14,00.

WYKAZ WALNYCH ZEBRAŃ KÓŁ PPS WARSZAWA — ZACHÓD KOLEJARZE

Dnia 10 marca b. r. o godzinie 15.00 Wagonownia świetlica PPS Szczęśliwice, dnia 11. III o godz. 15,30 Drog. główn. Komitet PPS Towarowa I, dnia 11. III o godz. 15,30 Szczęśl. Ruch. świetlica PPS Szczęśliwice, dnia 13. III o godz. 13,00 Parowoz. W-wa Zach. 13. III o godz. 13,30 Zachodnia Ruch. Lokal stacyjny Warszawa Zachodnia, dnia 16. III o godz. 18.00 Towar. Czyste Komitet PPS Towarowa I, dnia 17. III o godz. 16,00 Towar. Bema Komitet PPS Towarowa I, dnia 18. III o godz. 15.00 Główna — Osob. Komitet PPS Towarowa I, dnia 20. III o godz. 15,00 S. O. K. Komitet PPS Towarowa I, dnia 20. III o godz. 13,30 Sygnałowy ul. Chmielna 73 warsztaty, dnia 20. III o godz. 15,00 R. O. I. Biuro, ulica Armatnia 6.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRELEGENTÓW I REFERAT WSPÓŁPRACY Z OM TUR.

We wtorek dnia 9 b. m. o godz. 18ej odbędzie się seminarium konspektowe. Referat pod tytułem „Demokracja francuska i demokracja angielska“ wygłosi tow Zieliński.

ZNMS — KOŁO PRZY P. W.

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 19 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie dyskusyjne zespołu wydziału architektury i inżynierii P. W.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 20 w sekretariacie Koła odbędzie się zebranie wydziału nauk społecznych.

INFORMACJE:

AKADEMIA W DNIU ŚWIĘTA KOBIET NA DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 16.30 w sali OM TUR (Podskarbińska 10), odbędzie się akademia w dniu Święta Kobiet, organizowana przez sekcję kobiet Dzielnicy PPS Grochów. Referat wygłosi tow. Waczkowska. Po części oficjalnej wyświetlany będzie film pt. „Dusze nieujarzmione“.

SZKOLENIE PARTYJNE DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 10 bm. (środa) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4), będzie uruchomiona szkoła partyjna I stopnia dla członków PPS następujących zakładów pracy: 1) fabryka Adamba, 2) fabryka Ozdoby Choinkowe, 3) Szpital Elżbietanek.

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE DZIELNICA GROCHÓW

W każdy poniedziałek od godz. 17-ej odbywają się wykłady na Dzielnicy P. P. S. „Grochów“, przy ul. Podskarbińskiej 6, z zakresu szkoły partyjnej I stopnia.

W każdy piątek od godz. 17-ej Komisja Repetycyjna przeprowadzać będzie egzamin z zakresu szkoły I stopnia.

W kołach fabrycznych szkolenie odbywa się w godzinach uzgodnionych w sekretariacie Dzielnicy.

REJESTRACJA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z TERENU WARSZAWA — MOKOTÓW

W lokalu Dzielnicy PPS Mokotów (Chocimska 4) odbywa się rejestracja wszystkich byłych więźniów politycznych i — obozów koncentracyjnych, zamieszkałych względnie zatrudnionych na tutejszym terenie. Rejestracja dotyczy więźniów zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

SPRAWOZDANIA

TRZECI WOJEWÓDZKI ZJAZD OM TUR W KRAKOWIE

W Krakowie odbył się zjazd delegatów OM TUR woj. krakowskiego. Na zjeździe obecny był przedstawiciel CKW PPS, tow. Osóbka-Morawski. Przemawiali tow. wojew. Pasenkiewicz, tow. dr Drobner, przedstawiciel KC OM TUR, tow. Saloni i inni.

Na zakończenie zjazdu wybrano nowe władze WK OM TUR.

ZAKOŃCZENIE KURSU WOJEW. SZKOŁY PARTYJNEJ PPS

W sali posiedzeń WK PPS w Bydgoszczy odbyło się uroczyste zakończenie Kursu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu działaczy reprezentujących wszystkie powiatowe i miejskie komitety PPS z terenu Pomorza.

Na uroczystości zakończenia kursu przemawiali: przewodniczący Wojewódzkiej Rady PPS tow. W. Wojewoda, przewodniczący WK, tow. poseł Rutkowski, I sekretarz WK, tow. Augustyn oraz II sekretarz, tow. Gerke.

Naszym zdaniem

Tak zwane — godziny urzędowania

W urzędach i instytucjach są pewne godziny, wyznaczone na przyjęcia interesantów. Lecz, jak dotychczas, rodzi się pytanie, kogo właściwie te godziny obowiązują? Jeśli ktokolwiek próbował w Warszawie załatwić sprawy w jakimkolwiek urzędzie, to z łatwością spostrzegł, że godziny te dotyczą tylko... interesantów, ewentualnie niższych urzędników. Dyrektorów, szefów, naczelników i inne wysoko w biurokratycznej hierarchii postawione osoby, zastać jest nader trudno. Interesanci przychodzą, tracą czas, wydają pieniądze na tramwaje i autobusy, drą zelówki, aby w rezultacie usłyszeć, że pan dyrektor ma konferencję, wyjechał służbowo, lub jest zajęty.

Na ten temat pisano i mówiono już wiele, ale sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód. Dyrektorzy w dalszym ciągu odbywają konferencje w godzinach przyjęć, a interesanci czekają i klną, tym bardziej, że niżsi urzędnicy często wstępują w ślady swych szefów. Na domiar złego od pewnego czasu niektóre urzędy i instytucje poczęły urządzać wykłady i odczyty w celu podniesienia fachowego i zapewne intelektualnego poziomu pracowników. Inicjatywa niewątpliwie bardzo chwalebna, ale dlaczego tego rodzaju dokształcanie odbywa się w czasie godzin pracy?

Byliśmy niedawno (w godzinach urzędowania) w biurze jednej z naszych czołowych instytucji. W całym gmachu urzędował jedynie... woźny. Okazało się, że wszyscy od naczelnego dyrektora począwszy, a skończywszy na praktykantce biurowej, byli na odczycie. Na korytarzu czekali cierpliwie interesanci. Nie chcąc tracić na próżno czasu wślizgnęliśmy się na salę wykładową. Odczyt był ściśle fachowy. Wszyscy słuchali, ziewając dyskretnie. Sytuacja zmieniła się gruntownie, gdy minęła godzina trzecia. W pierwszej minucie pięć osób opuściło salę. W ciągu następnych pięciu minut pozostała tylko dwie trzecie słuchaczy. „Urzędowanie" się przecież skończyło...

Jest to przykład typowy. Doceniamy w pełni ogromne znaczenie kształcenia personelu biur, zakładów i instytucji, uważamy jednak, że nie może ono i nie powinno odbywać się w czasie godzin pracy. Podobnie wszelkiego rodzaju konferencje wyższych urzędników z powodzeniem można chyba przesunąć w ten sposób, aby nie przeszkadzały one normalnemu załatwianiu interesantów.

W fabrykach i kopalniach trwa wyścig pracy. Robotnik i górnik ciężkim wysiłkiem odbudowują nasz zniszczony kraj. Lecz w biurach w dalszym ciągu panują niewłaściwe stosunki. Gnuśna biurokracja nie może hamować pędu życia. Czas jest zbyt cenny, żeby go marnować nieproduktywnie.

Zabawa dzieci „w katastrofę" może skończyć się tragicznie

„Betonstal" położył ostatnio wzdłuż Alei gen. Sikorskiego, na odcinku Nowy Świat — Smolna, tory kolejki wąskotorowej, która wywozić będzie nagromadzony tu w czasie budowy tunelu piasek. Sprowadzono już wagonetki.

Teren ma pewien spadek, lory stoją już na szynach, a po zakończeniu dniówki nikt ich nie pilnuje. Wykorzystuje to grono dziatwy w wieku od 7 do 15 lat, które w czasie świąt lub też w dni powszednie, po opuszczeniu terenu przez robotników, urządza sobie tu zabawy „w expres", w „katastrofy", itp.

Gromada pędraków pcha najpierw ciężką lorę pod górę, poczym siada na nią i zjeżdża na dół. Wózek nabiera rozpędu, zderza się ze stojącymi przy ul. Smolnej wagonetkami, dzieci zeskakują, spadają, przewracają się. Radość jest ogromna: „zupełnie jak prawdziwa katastrofa!"

Nie trzeba chyba udowadniać, jak łatwo w tych zabawach o wypadek, który może się skończyć kalectwem rozbawionych urwisów. „Betonstal" nie powinien jednak czekać na nieszczęście lecz należy pozostawiać jakiś dozór na tym terenie po skończeniu dniówki i w dnie świąteczne (ja).

Dwuletnia Szkoła Pielęgniarska rozpoczęła w Warszawie wykłady

W dniu 7 bm w lokalu Szpitala im. Karola i Marii ul. Działdowska 1, odbyło się uroczyste otwarcie Dwuletniej Szkoły Pielęgniarstwa Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. W uroczystości wzięli udział: Minister Zdrowia dr. Michejda, Szef Służby Zdrowia Min. Obrony Narodowej gen. prof. Szarecki, Szef Służby Zdrowia Min. Bezpieczeństwa Publicznego płk. dr. Gangel, prof. dr. Szenajch, przedstawiciele Związków Zawodowych, świata lekarskiego, pielęgniarskiego i Zarządu Miasta.

Celem Szkoły jest danie wykształcenia zawodowego i ogólnego niewykwalifikowanym członkiniom Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Słuchaczki przechodzą jednocześnie Szkołę Pielęgniarstwa i Gimnazjum ogólnokształcące.

Ambicją Związku jest postawienie Szkoły na najwyższym poziomie ogólnokształcącym i zawodowym. Nauka w szkole jest całkowicie bezpłatna. Uczennice otrzymują z miejsca dotychczasowej pracy delegacje służbowe dzięki czemu przez cały czas nauki pobierają pełną dotychczasową pensję oraz korzystają ze stypendiów Min. Zdrowia względnie Zarządów Okręgów Związków Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

W przemówieniach wygłoszonych na uroczystości otwarcia Szkoły podkreślono, że jest to „Szkoła awansu społecznego" a uczennice biorą czynny udział w wyścigu pracy.

Największą trudnością obecnej pracy jest brak własnego budynku szkolnego.

Odznaczenie Krzyżami Zasługi warszawskich przodownic pracy

Uroczysta akademia w „Romie" w dniu Święta Kobiet

Wczoraj, w dniu Święta Kobiet, odbyła się w „Romie" uroczysta dekoracja Krzyżami Zasługi kobiet, które wyróżniły się specjalnie na polu pracy społecznej i zawodowej. Dekoracji dokonał przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Sankowski. Na Akademii, obecni byli przedstawiciele rządu.

Odznaczone zostały: Złotym Krzyżem Zasługi: Rudnicka Maria, urzędniczka Min. Przem. i Handlu; Srebrnym Krzyżem Zasługi: Adamus Józefa, Zalewska Krystyna, Konarzewska Eugenia, Salach Stanisława — z Zarządu Gł. Ligi Kobiet, Ostaszewska Sabina, robotnica f-my Wedel, Ruszkowska Irena, radna DRN, Lichocka Jadwiga, Grabowska Jadwiga — urzędniczki, Krawczyk Jadwiga — higienistka, Czernyszew Stefania — referent ZZR i PB, Tołwińska Alina — nauczycielka i Plamowska Lidia — gospod. domowa. Brązowym Krzyżem Zasługi: Koperska Helena, Fronckiewicz Feliksa, Sasin Janina, Grymińska Janina, Pol Maria, Polc Zofia, Troszczyńska Alfreda, Kozłowska Wanda, Romer Helena — robotnice, Butka Łucja, Kwapisiewicz Stanisława, Świętochowska Helena, Żgiet Eugenia — pracownice umysłowe i urzędniczki, Sulik Leokadia i Masłowska Michalina — ekspedientki, Rychlicka Stanisława i Kaszewska Wiktoria — gospod. domowe, Wiśniewska Janina i Norkiewicz Władysława — krawcowe, Żbikowska Janina — hafciarka.

Na uroczystości byli obecni: wicemin. tow. Krassowska oraz wicemin. tow. Pragierowa, przewodniczący St. R. N. tow. Sankowski, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz liczne rzesze kobiet stolicy. Przybyłych gości powitała przewodnicząca Zarządu St. Ligi Kobiet tow. Ordyńcowa Janina. Referat o międzynarodowym ruchu kobiecym wygłosiła wicemin. tow. Krassowska.

Uroczystość w Romie była najlepszym dowodem roli i znaczenia kobiet w odbudowie naszego kraju. Kobiety pracują we wszystkich zawodach, zajmują niejednokrotnie kierownicze stanowiska i w pracy swej nie ustępują mężczyznom. Kobiety, zrzeszone w szeregach Ligi Kobiet to wielka armia pokoju i pracy. Jak stwierdziła w swym przemówieniu wicemin. Krassowska, nie można dokonać odbudowy życia gospodarczego Polski bez rąk kobiecych. Jak świadczy lista odznaczonych do wyścigu pracy stanęły kobiety ze wszystkich zawodów, nie tylko robotnice, ale również urzędniczki, lekarki, gospodynie domowe i wiele innych.

Uroczystość w „Romie" była również wyrazem wdzięczności społeczeństwa za pracę i trud kobiet. Przedstawiciel „Robotnika" przeprowadził rozmowę z jedną z odznaczonych z pracownicą firmy Wedel i przodownicą pracy tow. Ostaszewską. Była wzruszona. — To nie mnie wyróżniono — powiedziała. — Ja i moje koleżanki Fronckiewicz i Koperska, odebrałyśmy odznaczenia za pracę całego koła Ligi Kobiet przy firmie Wedel, które liczy 700 członkiń. Tylko jako zespół mogłyśmy dokonać tak wiele, mogłyśmy przekroczyć normy i przyczynić się do rozwoju przemysłu cukierniczego.

Słowa tow. Ostaszewskiej charakteryzują najlepiej psychikę kobiety pracującej. Cechą jej jest zamiłowanie w pracy, pracy cichej i szarej nie obliczonej na efekt, na zyskanie sobie sławy, ale tej pracy wytrwałej i zapobiegliwej, dzięki którym wznosimy zręby naszego zniszczonego państwa. (Ks)

O odnajdywaniu szczątków powstańców zawiadamiać Związek Uczestników Walki Zbrojnej

Ostatnio dość często zdarzają się wypadki znajdowania w gruzach wyburzonych w Warszawie domów, zwłok żołnierzy Powstania Warszawskiego.

Powiadamiano wówczas wszystkie instytucje, zapominając o powiadomieniu naszego Związku, skutkiem czego zwłoki te chowane były przez Miejski Zakład Pogrzebowy w mogiłach zbiorowych na cmentarzach miejskich, a nie na wojskowym, gdzie słusznie spoczywać winny.

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację prosi, aby w wypadku znalezienia szczątków powstańców, powiadamiano natychmiast Związek nasz — ul. Jasna 17 — tel. 8 75-53.

2 beczkowozy ZOM mają podołać wywożeniu wszystkich nieczystości?

Według prowizorycznych obliczeń na Targówku i Grochowie co dziesiąty dom ma przepełnione szambo. Wylewiska z szamb mogą w ciepłym okresie wiosny stworzyć nader dogodne warunki dla rozwoju chorób zakaźnych. Dwa uruchomione niedawno przez ZOM beczkowozy nie wystarczą do wywożenia nieczystości. W najbardziej rażących warunkach antysanitarnych znajdują się domy Wydziału Administracji Nieruchomości.

„Problem szambo" na Targówku i Grochowie poruszaliśmy już niejednokrotnie. W związku jednak ze zbliżającą się wiosną sprawa ta staje się szczególnie aktualna i paląca.

Do jakiego stopnia nęka mieszkańców Pragi „problem szamb" dowodzi najlepiej fakt, że w wielu jej okolicach utworzyły się już specjalne spółki oczyszczające przepełnione doły. Korzystać z nich mają niestety tylko zamożniejsi właściciele nieruchomości prywatnych—domy natomiast WAN-u oraz pomniejszych „kamieniczników" pogrążone są nadal w niezupełnie wiosennych zapachach.

Charakterystyczna dla tej sytuacji jest powstała niedawno na Pradze (autentyczna!) legenda o „duchu szamb".

Podanie głosi, że właściciele beznadziejnie „zalanego" domu, którzy potrafią wejść w porozumienie z „duchem szamb" znajdują nazajutrz po nocnym spotkaniu z owym „duchem" całą zawartość swego przepełnionego szamba... na placu sąsiada. Znamiennym odgłosem pracy „ducha szamb" jest warkot motorka, instalowanego na „zamówionej" posesji, przeważnie w nocy.

Wzruszenie „grona spirytualistów" nie trwa jednak długo, gdyż już następnej nocy poszkodowany sąsiad kontaktuje się z duchem, który „nawozi" z kolei teren poprzednich klientów nieczystościami z szamba swego ostatniego kontrahenta.

Da się tu zastosować niewykwintna może, lecz w tym wypadku istotna, trawestacja, że jest to „przelewanie z pustego w próżne", które jak wiadomo nie daje z zasady żadnego rezultatu.

ZOM nie da rady

Dwa beczkowozy ZOM-u są również raczej symbolem. Pojemność szamba wynosi przeciętnie około 50 m sześc. — samochód zaś ZOM-u zawiera 2,5 m sześc. Obliczono, że przy intensywnej pracy, opróżni on dziennie jedno szambo. Jeżeli zważymy, że szamb jest — powiedzmy— kilkaset, efekt pracy ZOM-u wystąpi po kilkuset dniach, to znaczy dużo za późno.

Podwyższenie komornego za mieszkania nie wniesie również nic nowego do sprawy, gdyż tylko znikoma część czynszu (około 15 proc.) idzie na konserwację i utrzymywanie czystości w budynkach.

Słusznym rozwiązaniem tej sprawy byłoby — według opinii ludzi stykających się z tym zagadnieniem—wyposażenie ZOM-u w większą ilość beczkowozów, przyznanie odpowiednich kredytów WAN-owi, lub też wprowadzenie pewnych dodatkowych świadczeń ze strony lokatorów.

Dziś jeszcze — jak informuje nas sanitariat miejski — nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa epidemii w dzielnicach „szambowych" — jednak w miarę ocieplania się niebezpieczeństwo to może nabrać kształtów zupełnie niestety realnych. (pa)

W 7 rocznicę śmierci tow. Karola Wójcika

W dniu 10 marca, w 7-mą rocznicę śmierci tow. Karola Wójcika, długoletniego działacza ruchu zawodowego, robotnika fabryki „Drucianka", zamordowanego przez oprawców hitlerowskich, odbędzie się w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1 o godz. 16.30 uroczysta Akademia.

Rada Związków Zawodowych oraz Zarz. Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Metalowego zapraszają delegacje Związków Zawodowych i fabryk do wzięcia udziału w Akademii.

Delegacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Bilet powrotny „Lotu" ważny dni 60

W n-rze 66 „Robotnika" z dn. 7 bm. ukazała się wzmianka o wprowadzeniu przez Polskie Linie Lotnicze „Lot" biletów powrotnych w ruchu krajowym i zagranicznym.

Bilet powrotny ważny jest dni 60, a nie 6, jak omyłkowo podaliśmy.

Centrala rybna w Warszawie zaopatrzy kupców w lodówki

Święta Wielkanocne nie są takim sezonem na ryby, jak święta Bożego Narodzenia, niemniej jednak daje się zauważyć w tym okresie poważny wzrost popytu.

W trosce o zaspokojenie potrzeb konsumentów Centrala Rybna w Warszawie przygotowała już znaczne ilości ryb morskich i słodkowodnych, które rzuci na rynek w okresie przedświątecznym. Między innymi będzie rozprowadzone w Warszawie 50 ton karpia i 50 ton sandacza. Ceny tych ryb pozostają niezmienione w/g cennika z grudnia ub. roku. Potaniały natomiast dorsze i leszcze.

Dorsze kosztować będą w hurcie 36 zł. za kg, w detalu — 45 zł., leszcze 65 zł w hurcie i 85 zł w detalu. Dorsz jest bardzo popularną rybą w Warszawie. Dziennie konsumują warszawiacy ok. 20 ton, czyli prawie dwa wagony dorszy.

W roku bieżącym nie będzie już kłopotów w związku z transportem i magazynowaniem ryb. Centrala Rybna posiada na składzie znaczne ilości lodówek, które rozdzieli wśród kupców detalistów zaopatrując ich jednocześnie w lód po niskiej cenie. Do transportu ryb z miejsc połowu będą używane specjalne zespoły wagonów — chłodni. Komplet taki składa się z pięciu wagonów, przy czym w wagonie środkowym znajduje się apartura chłodząca, pozostałe służą jako magazyny. Centrala Rybna posiada kilkanaście takich zespołów wagonowych i w lecie będzie je kierować w miejsca, skąd zasygnalizują obfite połowy ryb. Dzięki temu bogactwa naszych wód zostaną w pełni wykorzystane.

Konsumcja ryb w Polsce jest ciągle jeszcze znikoma i wynosi zaledwie 2 kg. na głowę mieszkańca rocznie. Polacy czują widocznie niczym nieuzasadnioną niechęć do potraw rybnych, które posiadają jednak duże wartości odżywcze i mogą znakomicie urozmaicić nasz jadłospis. (Ks)

Rocznica paktu polsko-czechosłowackiego

11 bm. w Akademii Nauk Politycznych (aula A) Reja 7, odbędzie się z okazji pierwszej rocznicy zawarcia paktu polsko-czechosłowackiego uroczysta akademia. Na akademię przybędą m. in. tow. wicemarszałek Sejmu St. Szwalbe i ambasador CSR w Polsce — p. Hejret.

W części artystycznej wystąpią artyści czescy i polscy.

Uwaga! Wściekły pies

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że w dniu 5 bm. Michalina Górecka, zam. przy ul. Stalowej 46, została pokąsana przez nieznanego psa w okolicy ul. Odrowąża (za cmentarzem Bródnowskim, koło szkoły). Pies ten zbiegł w nieustalonym kierunku.

Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pies był wściekły, ostrzega się wszystkich, którzy w tym czasie byli pokąsani przez psy, by zgłosili się do swych terenowych Ośrodków Zdrowia, celem poddania się szczepieniom przeciw wściekliźnie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 8/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 48202 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

„Przechodzimy na ósemki"

PZPB w Rudzie Pabianickiej zwiększa wydajność

(REPORTAŻ WŁASNY „ROBOTNIKA")

Ruda Pabianicka, w marcu.

„Pracując dla Niemca — robiłeś powoli
Teraz ci sumienie na to nie pozwoli".

Kiedy przekroczyłam próg Państwowych Zakładów Bawełnianych w Rudzie Pabianickiej, ów slogan rzucił mi się w oczy. Duże czarne litery na żółtym tle afisza zwracały uwagę każdego, kto znalazł się w gwarnej i ciasnej dyżurce. Gwarnej i ciasnej, ponieważ o tej porze kończyła pracę ranna zmiana robotników, by ustąpić miejsca popołudniowej, a że to przy tym akurat był pierwszy miesiąca, ludziskom zaopatrzonym w świeży grosz spieszno było do domu.

Przesuwali się więc przed moimi oczyma spokojnie i z godnością jakby nie widzieli moich ciekawych spojrzeń. Oto z tłumu wysunął sę ogromny, masywnie zbudowany mężczyzna, o wielkich muskularnych dłoniach. W ręku ściskał zapłatę, którą śpieszył wręczyć żonie, czekającej zapewne w bramie, bo kiwał wesoło ręką w stronę wyjścia i śmiał się szerokim szczerym uśmiechem.

Tuż obok niego przeciskał się młody chłopiec w niebieskiej koszuli. Wąskimi, długimi palcami przeliczał zarobek — jak się przy tym okazało jeden z tutejszych rekordzistów pracy. Tam, po drugiej stronie, młodziutka dziewczyna, śmiejąc się opowiadała coś starej, siwej kobiecie.

Tacy byli prości i bezpośredni w tych swoich wolnych od pracy chwilach. Ciekawe jak też wyglądają przy pracy — czy jest tam radość i gwar? Czy też odwrotnie — pracują smutni i zmęczeni?

Wyścig na ósemkach

Ob. Łęgosz jest dyrektorem tkalni — długoletnim fachowcem tkackim. Pod jego to kierunkiem wzrastały szeregi tkaczy dwóch pokoleń — jego to też w głównej mierze jest zasługą, że dziś, tu właśnie po raz pierwszy rozpoczęto pracę „na ósemkach" (na ośmiu krosnach).

Ósemek jest cztery rzędy. Każdy tkacz, obsługający taki ósemkowy zespół, ma po cztery krosna przed sobą i cztery za sobą. Pierwsza ósemka pracuje pełną parą. Krosna stukają rytmicznie, maleńkie, długie jak łódki, czółenka z cienkim świstem połyskują między nitkami osnowy, gdy wtem!... jedno krosno wyłamało się nagle zgrzytliwym akordem z ogólnej harmonii. Splątane nitki spowodowały przerwę. Tkaczka zwinnymi palcami związuje nitki, parę sekund i maszyna rusza znów do wyścigu.

— To ta bawełna — mówi ob. Łęgosz — okropnie ciężko pracować przy takiej przędzy. Jest to bawełna brazylijska, krótkowłóknista, która rwie się często i plącze.

Nasi rekordziści

Na pierwszej ósemce pracuje Majer Marta. Ma ona szczęście, jakoś bawełna jest łaskawsza dla niej, niż dla innych. O, psiakość! — przechwaliłam — właśnie jedno krosno stanęło. Majer pochyla się szybko i zanim zdążyłam spostrzec, czółenko furkocze dalej.

Pytam — czy dawno pracujecie na tkalni?

— Od 1937 roku. Po wojnie byłam jedną z pierwszych, którzy przeszli na większą obsługę krosien. Już na 6-tkach wyrabiałam 170 procent normy. Teraz od dwóch tygodni robię na „ósemkach" — i ambicją moją jest nie obniżyć normy i tutaj.

Drugim rekordzistą na „ósemkach" jest młodociany Józef Skiba. Patrzę z podziwem na 17-letniego chłopca, który jak się okazuje, utrzymuje z pracy swej matkę, i dokształca się przy tym w szkole przemysłowej.

Wszystko własnymi siłami

Siedzimy w gabinecie dyrektorów technicznych Kamionki i Łęgosza. W głowie szumi mi jeszcze po wizycie w tkalni, przed oczami wirują zwoje białej przędzy i śmiejące się twarze poważnych zazwyczaj robotników.

Muszę przyznać, że to co widziałam w fabryce, zaimponowało mi. Myślę, że dobrze byłoby przyprowadzić tu wszystkich malkontentów, którzy negują nasze osiągnięcia, a w każdej akcji dopatrują się zamachu na ich obywatelskie prawa. Radzę wam wszystkim, którzy wątpicie — porozmawiajcie z Martą Majer, z dzielnym 17-letnim Skibą Józefem, z setkami robotników, którzy dziś już samorzutnie zgłaszają się do pracy na kilku krosnach, a przekonacie się, że to co piszę, to nie czcze słowa, ale rzetelna prawda.

— Dawniej — mówi dyr. Łęgosz — było inaczej w tej fabryce. Urzędnicy, dyrektorowie, majstrowie — wszystko to byli Niemcy. Możecie więc sobie wyobrazić na jakie natrafiliśmy trudności zaraz po wyzwoleniu, gdy trzeba było uruchomić fabrykę, a nie było nikogo z wyższego personelu. Rozpoczęliśmy więc szkolenie robotników oraz majstrów. Ja sam w przeciągu jednego roku wyszkoliłem 50 majstrów. Dotychczas wyszkoliliśmy 600 tkaczy. Nie jest to jednak ilość wystarczająca. W naszym zakładzie stoi jeszcze wiele nieczynnych a nadających się do uruchomienia warsztatów.

Dzieci i dorośli odpoczywają

Tuż obok fabryki wznosi się duży pałac. To siedziba samego Horaka, dawnego właściciela fabryki, Niemca. Tutaj w 1939 roku przyjmowano czołobitnie Hitlera, gdy przyjechał do niemieckiego już „Litzmannstadtu". Wszystko jednak minęło. Minął Horak, minął i Hitler. Na skrawku łódzkiej ziemi został tylko, tak jak trwał tu i dawniej polski robotnik i dziś w pałacu germańskiego burżuja mieści się przedszkole fabryczne.

Przy malutkich stoliczkach, w ciepłym i jasnym pokoju siedzą robotnicze dzieci. W następnej sali stoją rozstawione leżaki, czysto zasłane biało powleczoną pościelą. Tutaj dzieci śpią. Niektóre maleństwa przychodzą tu wraz z matkami już o godz. 5-ej rano — należy im się więc jeszcze parę godzin snu.

Oglądamy czystą kuchnię, w której właśnie smakowicie pachnie owsiany kleik na mleku, czystą łazienkę, porządną garderobę, werandę, gabinet do naświetleń i wreszcie „salę balową". Tutaj od czasu do czasu odbywają się zabawy dla dzieci, oraz przedstawienia.

Na pierwszym piętrze pałacu mieści się świetlica fabryczna. Tutaj robotnik po pracy może przyjść odpocząć przy dobrej książce lub zagrać z kolegą w ping-ponga. Tutaj wreszcie może wstąpić do zespołu wokalnego lub orkiestry.

Właśnie ze studio dobiegają nas tony skocznego oberka. To orkiestra ćwiczy się przed występem. Orkiestra złożona z 25 osób stanowi zespół którym powinny zainteresować się inne świetlice, zwłaszcza te, które nie mają własnego. Ale specjalnie godnym wyróżnienia jest tutejszy, robotniczy „kwartet rewelersów", którego poziom jest naprawdę nieprzeciętny..

Nie rozumiem — dlaczego tym robotniczym kwartetem nie zainteresuje się Polskie Radio?

W drodze powrotnej oglądam spalony pałacyk, który na wiosnę zostanie odremontowany. Mieścić się tu będzie żłobek, który ulokowano prowizorycznie w małym domku, w końcu parku. Idę aleją róż. Mijam oranżerię, kwitnącą teraz czerwonymi pękami pelargonii i fioletami prymulek. Jeszcze raz oglądam się poza siebie. Z okna pałacu, spoza białej firaneczki kiwa mi na pożegnanie jakaś dziecinna rączka, czyjaś mała buzia śmieje się. W blaskach tego uśmiechu przekraczam bramę fabryczną.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

NA EKRANACH STOLICY

Nadzieja



Jeden z fachowych recenzentów polskich nazwał ten film „szlachetnym nieporozumieniem" — szlachetnym biorąc pod uwagę jego tendencję; — nieporozumieniem, gdyż urywki te, które oglądamy na ekranie nie są właściwie jednolitym filmem. Mimo to słowo „nieporozumienie" wydaje mi się w pewnej mierze krzywdzące.

Film jest przeróbką znanej książki Malraux „Nadzieja" opowiadającej o walkach ludu hiszpańskiego z czasów wojny domowej. Najgorsze, najbardziej zawstydzające jest to, że Hiszpanie walczyć musieli przeciwko własnym sprzedawczykom i zdrajcom, przeciwko obcej interwencji, przeciwko lotnictwu Hitlera i Mussoliniego.

Doskonale skomponowana książka, której każdy rozdział zdaje się być nie tylko prawdziwy, ale ogarniać właśnie kwintesencję prawdy o danym odcinku tej hańbiącej wojny, wywiera niewątpliwie potężne wrażenie. Przenosząc jednak jej wartości dydaktyczne i literackie w dziedzinę filmu, trzeba od razu podkreślić, że nie stanowi ona ani gotowego scenariusza, ani nawet łatwego materiału do przeróbki. Bogactwo postaci, mnogość typów, częste zmiany miejsca akcji znakomicie podkreślona postawa moralna i podłoże psychologiczne walki — wszystko to w dużym stopniu musiało wymknąć się filmowi. Natomiast, to co film mógł ukazać stokroć lepiej od powieści, to mówiąc językiem filmowym: plener. Plenery, pola bitew lądowych i głównie lotniczych zajmują w tej powieści naczelne miejsce i one mogły stanowić niewątpliwy trzon filmu.

Ale, sprawdziło się, że w zasadzie literaci nie powinni robić filmu bez żadnej fachowej pomocy. Autor nie mogąc dać sobie rady z przeróbką własnego, kompletnego dzieła na scenariusz, wybrał tylko jeden epizod „Sierra di Teruel" i starał się w tym epizodzie wyrazić cały ładunek ideologiczny i uczuciowy o wiele dłuższej i bardziej skomplikowanej powieści. To się oczywiście nie udało i udać nie mogło. Co kilka minut ten krótki zresztą film przecinany jest napisem wyjaśniającym, tą najgorszą plagą filmu dźwiękowego.

Te niewątpliwe błędy wynikające z braku reżysera i montażysty nie mogą nam przesłonić wybitnych i wspaniałych zalet tego filmu. Na pierwszym miejscu stawiam bezkompromisowy naturalizm. Ludzie są ludźmi, a nie aktorami, nie użyto ani grama szminki, ani pudru, stary samochód, to stary samochód, przedpotopowy typ samolotu, który używali ludowcy, to istotnie stary grat, wreszcie scena nalotu na most, wysadzenia mostu, bitew lotniczych — wszystko przemawia do nas prawdą absolutną, którą później wykazał René Clément w filmie: „Walka o szyny".

Druga zaleta, to prześliczne, chwilami sielskie, chwilami pełne grozy plenery, szczególniej w momencie rozbicia samolotu i w potężnym finale filmu. Finał ten musi tym więcej zwrócić uwagę filmowca i każdego widza, że ostatni wielki zygzak, jakim schodzą po serpentynie górskiej wieśniacy na pogrzeb lotnika, przypomina niemal identyczne zakończenie wizualne filmu „Iwan Groźny". W „Nadziei" góry, w „Iwanie" śnieg, ale i tu i tam nadchodzący ludzie tworzą na ekranie olbrzymich rozmiarów literę „Z" stanowiąc sedno filmowego wyrazu artystycznego.

Wreszcie miłośnicy pięknej gotyckiej architektury hiszpańskiej będą mieli kilka uroczych chwil dla siebie. Poza tym znajdujemy kilka momentów prawdziwie artystycznych. Najlepsze, to: atak samochodu na działo widziany przez otwór w pancerzu i mrówka, która spokojnie chodzi po celowniku samolotu w czasie bitwy.

Dodając te zalety filmowe do przejmującej, głęboko ludzkiej treści filmu, warto go polecić wszystkim tym, którzy rozumieją tragedię ludu hiszpańskiego i to, że trwa ona do dziś.

Gdy się dzisiaj patrzy na ten rewolucyjny film ogarnia żal i obrzydzenie, że twórca powieści i filmu Malraux przeszedł ostatnio do obozu reakcji.

LEON BUKOWIECKI

Groch o ścianę

Kartki z kalendarza

Kalendarz jest jedną z najbardziej ustabilizowanych rzeczy na świecie. Zmieniają się ludzie i epoki. Przepływają stulecia, przewracają się ustroje społeczne, a kalendarz gregoriański trwa niezmiennie jak opoka.

Miłe przeświadczenie, że po sobocie następuje niedziela, zupełnie u mnie jednak ostatnio zanikło. Stało się to, po nabyciu kalendarza terminowego, wydanego przez Zakłady Drukarsko-Introligatorskie w Łodzi, ul. Narutowicza 34.

Do marca w kalendarzu tym wszystko było w porządku. Dni ciągnęły się sznureczkiem w równych rządkach, według ustalonej od wieków kolejności.

W marcu natomiast złuda prysła. Od trzynastego wprowadzone zostały pewne drobne, ale istotne, zmiany.

Po sobocie 13 marca następuje niedziela, ale... 28 marca, a następnie po 3 kwietnia 21 marca. Później zresztą wszystko ciągnie się prawidłowo.

Początkowo wydawało mi się, że to tylko niedbalstwo wydawnictwa, ale po głębszym zastanowieniu doszedłem do wniosku, że zmiany te wprowadzone zostały celowo, a co ciekawsze, ktoś je widocznie głęboko przemyślał.

No, bo proszę sobie policzyć: tracimy wprawdzie bezpowrotnie cały tydzień między 13 a 20 marca, ale jakież znakomite osiągamy korzyści:

Zaginiony tydzień nie odznacza się niczym szczególnym, a w zamian zań, w roku bieżącym po raz pierwszy obchodzić będziemy dwukrotnie Wielkanoc, Prima Aprilis, Lany Poniedziałek, Anieli, Hugona, Franciszka, Bolesława i Ryszarda.

Plusy są naprawdę niewspółmiernie duże w stosunku do minusów.

Wydaje się, że ta nowa reforma kalendarza zbyt jest celowa, by można ją było zlekceważyć. Mam nadzieję, że nie skończy się tylko na 1948 roku.

Bardzo bym chciał pojechać sobie dwa razy na świąteczny urlop, dwa razy zasiadać do wielkanocnych placków, i co ważniejsze dwa razy zgłaszać się na pierwszego do kasy po pensję. Ten ostatni argument powinien zadecydować.

A na tym straconym tygodniu naprawdę mi zbytnio nie zależy...

STRĄCZEK

Humor zagraniczny



Czytelnicy mają głos

Związek Weteranów milczy

Jestem wdową po b. skazańcu politycznym, byłam razem z mężem na zsyłce w Oniedze w 1906 r. Po śmierci mego męża Mikołaja pobierałam za czasów sanacyjnych 62 zł obecnie — 800 zł. W czasie działań wojennych zostałam wybuchem granatu pozbawiona prawego oka, jak również byłam ranna w lewą nogę, co spowodowało skurczenie mięśni tak że chodzę teraz o kulach.

Na wezwanie magistratu złożyłam świadectwo lekarskie i opłaty, mieli mi pomóc, ale skończyło się na obietnicy. Pisałem prośbę do Zw. Wet. Walk Rewolucyjnych na Pradze listem poleconym dn. 10. 11. 1947 r: nie dostałam żadnej odpowiedzi. Co robić, skąd otrzymać pomoc, jakąś radę, bo przecież mąż mój był tyle lat członkiem tego związku i był odznaczony.

Równocześnie zaznaczam, że mam na utrzymaniu matkę, 82-letnią staruszkę. Sama ślepa i kulawa zmuszona jestem żebrać na kawałek chleba. Miałam kartki II kat. ale zostały mi odebrane.

Do kogo mam się udać o pomoc?

A. Pogorzelska
Kałuszyn

O wcześniejszą wypłatę zasiłków

Pracuję w Zakładach Żyradowskich, jestem obecnie w ciąży, podczas choroby nie będę mogła zarobkować. Zakłady Żyrardowskie wypłacają zasiłki dopiero po rozwiązaniu, więc na okres połogu zostanę bez pieniędzy. Ta sama historia jest z wyprawką. Wyprawki otrzymujemy po dwóch lub trzech a nawet czterech tygodniach po rozwiązaniu.

Proszę więc, w imieniu wszystkich kobiet, spodziewających się dzieci, aby sprawy te były załatwiane bardziej po ludzku.

Pracowniczka
Zakład. Żyradowskich

Nowy sposób budowy dróg

Jednym z ważniejszych problemów do rozwiązania są nasze drogi, place i podwórka — jako źródło błot. Doszedłem do wniosku, że można ulepszać, a nawet budować, przy pomocy cementu wprost na gruncie, mieszając około 15 cm warstwę ziemi — nie koniecznie piasku — z cementem, uwałować, polać i po kilkunastu godzinach droga jest gotowa, o gładkiej powierzchni. Robota szybka, tania i trwała.

W Ameryce i na zachodzie teraz już takie drogi budują. Jeżeli chodzi o nasze „Kocie łby" — to można je polać mlekiem cementowym i wyrównać. Podobno również tak robią na zachodzie.

Nasi inżynierowie drogowi podniosą napewno krzyk, że będzie pękać, kruszyć się itp. Nie powinno nas to przerażać. Będziemy ewentualnie reperować — ale szybko poprawimy zły stan naszych dróg i zmienimy wygląd naszych miast i miasteczek.

Co do bliższych danych w sprawie naprawy dróg — można się ze mną porozumieć.

Kazimierz Markiewicz
Lublin, Spokojna 6

Objazdowa wystawa przeciwweneryczna

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zorganizował z inicjatywy Rady Naukowo-Lekarskiej przy ZUS-ie objazdową wystawę przeciwweneryczną na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego.

Wystawa ilustrująca szereg zagadnień związanych z chorobami wenerycznymi, składa się ze 120 eksponatów w postaci tablic, wykresów, pouczeń, fotografii i preparatów anatomicznych. Podczas specjalnych prelekcji, wygłaszanych na terenie wystawy przez absolwentów medycyny, zaznajamia się zwiedzających z rodzajami chorób wenerycznych, oraz skutkami zachorowań dla jednostki i społeczeństwa.

Wystawę zwiedziło już ok. 75 tys. osób w 53 miejscowościach woj. śląsko-dąbrowskiego. Wystawa, docierając do najdalszych zakątków kraju, umożliwia wszystkim sferom społeczeństwa zapoznanie się z zagadnieniem walki społecznej z chorobami wenerycznymi.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Środa — g. 18 „Cyd".
Czwartek — g. 18 „Hamlet".
Piątek — g. 18 „Cyd".
Sobota — g. 18 „Penelopa".
Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł", g. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.00 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19.00 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

„ROZDROŻE MIŁOŚCI" W TEATRZE KLASYCZNYM

Najbliższą premierą Teatru Klasycznego będzie sztuka J. Zawieyskiego „Rozdroże miłości", która na scenie krakowskiej odniosła wielki sukces. Sztukę reżyseruje Maria Dulęba. W rolach głównych wystąpią: Maria Gorczyńska, A. Żabczyński, J. Śliwiński, Ładziński i in. Oprawę dekoracyjną przygotowuje F. Mancewicz.

WYMIANY SZTUK NA SCENACH M. T. D.

„Madame Butterfly" — Pucciniego. W dn. 9 i 10 marca grana będzie jeszcze ostatnie 2 razy w teatrze „Comoedia", po czym nieodwołalnie schodzi z repertuaru. „Sprzedana narzeczona" Smetany od dnia 16. III r. bież. przeniesiona będzie na scenę Teatru Comoedia. „Sprzedana narzeczona" grana będzie we wtorki i środy. „Żeglarz" — Szaniawskiego w drugiej połowie marca przeniesiony będzie do Teatru Rozmaitości — Marszałkowska 8. „Chory z urojenia" — Moliera przeniesiony będzie na scenę Teatru Comoedia w drugiej połowie marca. „Mąż i żona" — Fredry — ostatnie przedstawienie w Teatrze „Miniatury" w dniu 10 bm. „Świerszcz za kominem" — Dickensa, sztuka grana w Teatrze Małym — zejdzie z repertuaru M. T. D. w najbliższych dniach.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana". Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 6. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr. 17.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Nadzieja". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21 (dla Zw. Zaw. godz. 17).

„SYRENA" (Inżynierska 3): „Miłość na lekarstwo". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Piękna przygoda". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

RADIO

ŚRODA, 10 MARCA
Warszawa I

6.00 Sygnał; 6.15 Wiadomości; 6.20 „Zegarynka"; 7.00 Dz. poranny; 8.35 „Szalona"; 8.50 Muz. z płyt; 9.00 Aud. dla szkół; 12.04 Wiadomości; 12.15 „Z mikrofonem po kraju"; 12.25 Pogadanka filmowa; 12.30 Koncert dla młodzieży; 13.40 Audycja Mn. Oświaty; 14.00 F. Mendelsohn Sonata op. 58; 14.30 Pogadanka dla dzieci; 16.00 Dz. popołudn.; 16.40 Słuchowisko dla młodzieży; 17.10 „Melodie operetkowe"; 17.45 RUL; 18.00 Lekcja jęz. ros.; 18.15 Aud. rozrywkowa; 18.45 „Szalona"; 19.00 Aud. dla wojska; 19.45 Muz. lekka; 20.00 Dz. wiecz.; 21.00 Aud. Chopinowska w wyk. St. Szpinalskiego; 21.50 Skrzynka ogólna; 22.00 Muz lekka; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.30 Hymn.

Warszawa II

16.35 Muzyka; 17.00 „Oczekiwanie" fragment książki J. Broszkiewicza; 17.15 „Koncert solistów"; 18.00 Dz. popołudn.; 18.25 Pogad.; 18.35 Muzyka popularna; 19.00 „Nauka poprawnego myślenia" odczyt; 19.15 Koncert sym.; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.50 Muzyka rozrywkowa.